Nr. 39. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Piątek 13 Lutego 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Soyczek i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników I. Hupoyce, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Bernard Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50 Do numeru niedzielnego i świątecznego o 5% procent drożej. — **Nadesłane** po K 6 — od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 5 —. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Wydanie dowódców niemieckich.

Kraków, 12 lutego.

Traktat wersalski w paragrafach 227 do 230 postanawia, że Niemcy wydadzą w ręce sądów wojennych państw koalicyjnych tych wszystkich jenerałów, oficerów i cywilnych funkcyonaryuszów, których rządy państw koalicyjnych wskażą jako winnych przekroczenia i naruszenia w czasie wojny postanowień prawa międzynarodowego i konwencyj, obowiązujących w czasie wojny strony wojujące.

Postanowienie to, przeforsowane do traktatu w swoim czasie przez Lloyda Georgea i Clemenceau, ma ten cel głębszy, aby przez tak wielkie upokorzenie złamać w narodzie niemieckim ducha wojskowości, przerwać tradycyę jego militaryzmu, zmuszając go do wyparcia się i wydania w ręce sądów nieprzyjacielskich tych wszystkich, którzy są i mogą stać się w przyszłości przedstawicielami i symbolami tego militaryzmu.

Przeciw tym postanowieniom Niemcy od pierwszej chwili protestowali najgoręcej. Ale ostatecznie traktat podpisali, nie uzyskawszy żadnego złagodzenia tych twardych postanowień. W protokole ratyfikacyjnym zobowiązali się nadto raz jeszcze ściśle i bez zastrzeżeń wypełnić wszystkie postanowienia traktatu. — W formie ulgi przyznano im ze strony koalicyi, że lista mających być wydanymi Niemców będzie ustalona i wręczona rządowi niemieckiemu najpóźniej w jeden miesiąc po ratyfikacyi i że w przyszłości nie będzie już uzupełnianą.

Uprzedzając wręczenie listy proskrypcyjnej, rząd niemiecki zwrócił się w dniu 25 stycznia z notą do koalicyi, wykazując, że mimo dobrych chęci nie będzie w stanie wykonać tego wydania, ponieważ nie znajdzie w całych Niemczech potrzebnych do tego organów wykonawczych.

Rada koalicyjna nie uwzględniła jednak tej noty, lecz w kilka dni później zakomunikowała przewodniczącemu niemieckiej misyi pokojowej w Paryżu, baronowi Lersnerowi, notę domagającą się wydania 880 osób według dołączonego do noty spisu szczegółowego. Jak wiadomo już z depesz, w spisie tym figurują wszyscy książęta domu Hohenzollern, wszyscy najwybitniejsi jenerałowie niemieccy z Hindenburgiem, Mackensenem i Ludendorffem na czele, w szczególności wszyscy jenerałowie, którzy kiedykolwiek w czasie wojny dowodzili armiami na froncie zachodnim, admirałowie, z Tirpitzem i Capellem na czele, wreszcie także niektórzy politycy i mężowie stanu z Bethmannem Hollwegiem.

Bar. Lersner noty tej i spisu nie przyjął, ale odesłał go z powrotem radzie koalicyjnej, sam równocześnie wnosząc telegraficznie dymisyę ze swojego stanowiska i wyjeżdżając z Paryża. Rząd berliński zdezawuował Lersnera, stwierdzając, że nie miał on prawa o niczem samoistnie rozstrzygać i wysyłając na jego miejsce natychmiast innego dyplomatę w osobie dra Mayera. Niemniej w całych Niemczech rozpoczął się natychmiast gwałtowny ruch przeciw żądanemu wydaniu dowódców niemieckich. — Oficyalnej enuncyacyi rządu niemieckiego wprawdzie dotąd niema, ale wszyscy członkowie jego bez wyjątku oświadczyli już publicznie, że uważają spełnienie tego żądania koalicyi za niemożliwe, ponieważ ani istniejący obecnie rząd, ani żaden inny, z wyjątkiem chyba komunistycznego, nie znajdzie organów do wykonania tych postanowień.

Cała prasa niemiecka wszelkich kierunków stanęła na tem samem stanowisku. Nawet te organy komunistyczne i niezawisłych socyalistów, których Noske nie zdążył jeszcze zawiesić, określiły swoje zapatrywanie w ten sposób, że nie tylko tych 880 dowódców niemieckich, ale znacznie więcej lewica niezawisłych socyalistów i komuniści są gotowi — powiesić, ale na latarniach niemieckich i wtedy, kiedy proletaryaty angielski i francuski zastosują tęsamą metodę do swoich jenerałów i dowódców.

Tak więc kiedy w Niemczech rozległ się solidarny głos protestu przeciw wykonaniu przyjętego zobowiązania i kiedy tam zewsząd zagrożono — nie mniej nie więcej, jak zbiorowem rzuceniem się Niemców do bolszewizmu, w łonie koalicyi dało się zauważyć bardzo wyraźne wahanie i rozdwojenie. Wprawdzie nota domagająca się wydania dołączonych na spisie osób, została zakomunikowana rządowi niemieckiemu, ale nota nie zawiera ani terminu, w którym to wydanie powinno nastąpić, ani nie określa sposobu, w jaki ma być wykonane. To też wobec takich niedomówień rząd niemiecki nie spieszy się z odpowiedzią.

Już dawniej było wiadomem, że Japonia, Ameryka i Włochy nie okazują zapału do stawiania takiego żądania. W ostatnich dniach jednak okazało się, że także i w Anglii panujące poglądy w tej sprawie uległy głębokiej zmianie. Przeciw żądaniu wydania dowódców niemieckich opowiedziała się tam partya robotnicza i szerokie sfery liberalnego mieszczaństwa. Dzienniki radykalne i liberalne potępiły bardzo ostro wystąpienie z takiem żądaniem. — Ostatnio zaś biuro Reutera doniosło, że Lloyd George oficyalnie zawiadomił radę ambasadorów koalicyjnych, która objęła kierownictwo po t. zw. „Radzie Najwyższej", że zmienił stanowisko w tej sprawie.

Tak więc rzecz stanęła na razie na tem, że rząd niemiecki znajduje się w posiadaniu noty koalicyjnej, formułującej żądanie wydania, ale bez terminu i bez określenia sposobów wydania, po stronie zaś koalicyi panuje jawne w tej materyi rozdwojenie.

W jaki sposób rzecz się skończy, nie wiadomo. To jednak jest pewnem, że objawiona różnica zdań co do wykonania tych paragrafów traktatu wersalskiego stanowi ujemną wróżbę dla przyszłości tego instrumentu. Pomijając bowiem sprawę samego precedensu, który przez odstąpienie lub chociażby tylko zmodyfikowanie postanowień o wydaniu Niemców może być stworzony, okazało się już przy tej sprawie, że mocarstwa koalicyjne nie są bynajmniej zgodne i solidarne w egzekwowaniu postanowień tego traktatu. W ten sposób w kreacyi wersalskiej, którą stary Clemenceau chciał uczynić twardą, jak spiż, okazała się pierwsza szczelina. Nie brak zaś objawów, które każą oczekiwać, że po tej pierwszej szczelinie otworzą się nowe, głębsze i większe. Wszak kandydujący teraz właśnie poprzednik Lloyda Georgea na stanowisku angielskiego premiera, Asquith, rozwija publicznie program rewizyi całego traktatu wersalskiego, kwalifikując wszystkie zawarte w nim postanowienia, aż do wytkniętych przezeń granic włącznie, jako — „prowizoryczne". Wszak z Ameryki ciągle rozlegają się głosy o niewykonalności i błędności tego traktatu, głosy potwierdzone zresztą przez fakt, że nadzieja ratyfikowania tego traktatu przez Senat amerykański staje się coraz mniejszą.

W porównaniu z kwestyami, które rozstrzygnął traktat wersalski, sprawa wydania lub niewydania sądom uznanych przez państwa koalicyjne za winnych dowódców i oficerów niemieckich, jest drobnostką. A jednak i przy niej okazało się wewnętrzne rozbicie twórców koalicyi bardzo wyraźnie. Nasuwa się wobec tego pytanie, co stanie się z tym instrumentem za dalszych piętnaście miesięcy, kiedy ostatni z jego znajdujących się jeszcze przy władzy twórców, mianowicie Lloyd George, odstąpi od steru. Wszak sam Lloyd George nie wróży sobie rządów dłuższych, niż sześć miesięcy.

Cokolwiek się stanie, okazuje się już dzisiaj pewnem, że traktat wersalski nie stworzył trwałego stanu w Europie, że wszystko w niej jest jeszcze ciągle płynne, że właściwie żadne niespodzianki nie są w niej wykluczone. To też rzeczą każdej rozumnej polityki państwowej, o ile ona opiera się dotąd na postanowieniach tego traktatu, jest szukać co rychlej własnego gruntu pod nogami, bo to rusztowanie traktatu wersalskiego gwarancyi trwania i siły nie daje.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 12 lutego (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 11 lutego:

Front litewsko-białoruski: Miejscowe ataki bolszewików w rejonie Disny i Lepla odparto, zadając przeciwnikowi wielkie straty. W utarczkach wywiadowczych na odcinku poleskim wzięliśmy kilkunastu jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński: W wypadzie na południowy wschód od Starokonstantynowa oddziały nasze rozbiły pod Piławą batalion bolszewicki i wzięły jeńców.

Front podolski: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

Warszawa, 12 lutego (PAT). W dniu 10 bm. marynarze nasi zajęli Puck, obsadzili latarnię morską i poszczególne punkty wybrzeżne.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln. Kuliński, pułk. sztabu jen.

Puck, 12 lutego (PAT). Przy objęciu w posiadanie wybrzeży morskich nastąpiło podpisanie wspaniałego **aktu erekcyjnego**, dzieła znanego artysty malarza Henryka Uziembły. Całość utrzymana jest w stylu dawnych historycznych aktów królewskich republiki. Przedstawia emblemata republikańskie i ziemię pomorską na tle rozhukanych fal morskich. Pod spodem znajduje się napis: Roku Pańskiego 1920, dnia 10 lutego. Na wieczną republiki pamiątkę odzyskania morza polskiego. Puck nad Bałtykiem. Z aktu tego będzie zrobione facsimile, które będzie wmurowane w pal, wbity w morze. Oryginał będzie złożony w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Puck, 12 lutego (PAT). Z okazyi zajęcia wybrzeża morskiego wydał jen. Haller rozkaz dzienny do wojska.

Poznań, 12 lutego (PAT). Z powodu zajęcia przez wojska polskie wybrzeży Bałtyku pod Puckiem, dano wczoraj rano szereg wystrzałów z fortów. Miasto jest przybrane flagami. Na placu Wolności odprawiona została msza polowa, poczem nastąpiła defilada wojsk.

Łódź, 12 lutego (PAT). Z okazyi zatknięcia sztandarów polskich na wybrzeżu morza Bałtyckiego odprawiono we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwo. O godz. 12 w południe ustał na 3 minuty wszelki ruch w mieście. Po defiladzie wojska stowarzyszenia i korporacye uformowały pochód, który przeszedł ulicami miasta.

NA FLOTĘ POLSKĄ.

Sokołów, 12 lutego (PAT). W dniu 5 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie sejmiku powiatu sokołowskiego, z okazyi dojścia do morza wojsk polskich. Po uroczystem nabożeństwie odbyło się posiedzenie sejmiku, który jednogłośnie wśród podniosłego nastroju uchwalił dać na budowę floty 100.000 marek. Uchwalono również rozpocząć zbieranie dobrowolnych ofiar na budowę floty. Doraźnie zarządzona wśród członków sejmiku składka na budowę floty przyniosła 3.400 marek.

Poufne wynurzenia Kożdonia.

Cieszyn, 12 lutego (Tel. wł.) Znany przywódca »ślązakowców«, Kożdoń, w rozmowie poufnej, jaką miał swego czasu z przedstawicielami ewangelików śląskich, tak określił swoje cele polityczne: Działalność moja polityczna jest obecnie ta sama, co przed wojną. **Szedłem zawsze z Niemcami i z nimi idę.** Pozornie idę w kierunku polityki czeskiej, w rzeczywistości ściśle współdziałam z polityką kół niemieckich, które idą dziś za hasłem przyłączenia całego Śląska do Czech, ale nie czynią tego z miłości do Czechów, lecz z czystego wyrachowania politycznego. Państwo polskie, budujące się na ogromie terytoryalnym, z przyrodzonemi bogactwami, ma wszelkie warunki trwałości. Niemcy, którzy się do Polski dostaną, nie będą mieli widoków wydobycia się z niej. Tymczasem republika czeska jest tworem sztucznym, wytworzonym i podtrzymywanym łaską Paryża i musi się rozpaść. Dlatego Niemcy dążą do tego, aby w jak największej ilości dostać się w skład republiki czeskiej, aby przyśpieszyć ten proces dziejowy, którego Czesi nie zdołają później wstrzymać; państwo niemieckie w najbliższym już czasie przyjdzie do siebie, a wówczas 3 miliony Niemców czeskich, morawskich i śląskich odrazu uzyska możność zjednoczenia się z resztą narodu niemieckiego. Gdy chwila ta nadejdzie pod naciskiem Węgier i Niemców wewnątrz i zewnątrz, republika czeska musi się rozpaść, jak domek z kart. **Jest to cała tajemnica, dlaczego Niemcy idą tak bezwzględnie za Czechami.**

Przed ważnemi postanowieniami.

Komisya dla propozycyi pokojowej.

Warszawa, 12 lutego (PAT). W związku z propozycyami pokojowemi sowieckich komisarzy ludowych utworzoną została w ministerstwie spraw zagranicznych pod osobistem kierownictwem ministra **komisya**, przygotowująca materyały i wnioski, które będą przedstawione radzie ministrów i sejmowej komisyi spraw zagranicznych **celem załatwienia sprawy.**

Warszawa, 12 lutego (Tel. wł.) Sprawa pokoju z sowietami zajmuje żywo umysły kół politycznych w Warszawie. Na razie niewiadomo, jaką formę będzie miała odpowiedź rządu polskiego na propozycyę bolszewików i kiedy nastąpi. **Rząd zastanawia się jeszcze nad wszystkiemi ujemnemi i dodatniemi stronami pokoju.** Podobno brane są pod rozwagę opinie poszczególnych ministrów o wpływie ewentualnego pokoju na stan ekonomiczny, wojskowy i polityczny kraju. W sprawie tej odbyć się ma konferencya pod przewodnictwem prezydenta ministrów przy udziale ministra spraw zagranicznych, skarbu, aprowizacyi i wojska. Przypuszczać należy, że **wcześniej niż przed upływem miesiąca decydujące postanowienie nie zapadną.**

Z klubów poselskich, które wszystkie niemal uznały potrzebę pokoju, ale z pewnemi zastrzeżeniami, tylko **P. P. S. domaga się bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

P. P. S. za pokojem.

Warszawa, 12 lutego (Tel. wł.) Pod przewodnictwem posła Daszyńskiego udała się wczoraj **do Belwederu** delegacya związku posłów socyalistycznych i rady naczelnej P. P. S., oraz rad robotniczych, aby Naczelnikowi państwa przedstawić **żądanie zawarcia pokoju.** Poseł Daszyński zakomunikował Naczelnikowi państwa znane już rezolucye, powzięto na konferencyach partyjnych. Naczelnik w odpowiedzi zaznaczył, że **kwestya zawarcia pokoju zależy nietylko od niego ale i od innych odpowiedzialnych w państwie czynników.** Co do siebie, Naczelnik państwa nie omieszka motywa przytoczone **rozważyć.**

Wreszcie delegacya udała się w tej sprawie na konferencyę do prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych.

Polskie warunki pokojowe.

Wiedeń, 12 lutego (Tel. wł.) Drogą na Mor. Ostrawę dowiaduje się »N. Fr. Presse«, że rząd polski ma przedstawić następujące warunki pokoju: 1) Zupełne desinteressement Rosyi w stosunku do nowopowstałych państw narodowościowych: 2) Zmniejszenie rosyjskich sił bojowych: 3) Uznanie praw mniejszości polskich na terenach, zajętych przez armię czerwoną; 4) Nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Rosyą. Słychać także, że rokowania mają być jawne, a wynik ich ma być zatwierdzonym przez głosowanie ludowe w Rosyi.

Prasa sowietów o ewent. pokoju.

Lwów, 12 lutego (Tel. wł.) Moskiewska »Prawda« pisze:

W razie rozpoczęcia **rokowań** pokojowych z Polską jest pewnem, że wezmą w nich także udział delegaci Francyi, Anglii i innych państw koalicyjnych. Dlatego Rosya sowiecka powinna zgodzić się na **najszersze warunki**, ażeby wywołać dodatnie wrażenie u owych delegatów. W ten bowiem sposób staną się możliwe **rokowania ententy z Rosyą sowiecką.** Pokój z Polską będzie miał ponadto wielkie znaczenie, gdyż Polska jest jedynem mocarstwem, groźnem dla Rosyi. Pokój z nią będzie zarazem uznaniem przez nią rządu sowietów **za rząd prawowity w Rosyi.**

Inne pisma bolszewickie stwierdzają, że Rosya sowiecka zaraz po zawarciu pokoju mogłaby Polsce dostarczyć **surowców, rud, lnu itd. w olbrzymich ilościach.**

Koszta agitacyi bolszewickiej.

Lwów, 12 lutego (Tel. wł.) Gazeta bolszewicka »Płomja« przytacza cyfry, z których można wnosić o kolosalnej agitacyi sowietów. — Już w r. 1917 wydano na broszury, książki i czasopisma 300 milionów rubli. W samym Petersburgu puszczono w obieg 11,500.000 książek i broszur. W r. ub. wydały rządy sowietów **4 miliardy rubli** na agitacyę prasową i broszurową.

Bolszewicy zbroją chłopów przeciw Polsce.

Lwów, 12 lutego (Tel. wł.) »Kuryer Lwowski« donosi na podstawie informacyi z Tarnopola, że w **okolicy Berdyczowa i na południu** bolszewicy prowadzą silną agitacyę i **zbroją chłopów miejscowych przeciw wojskom polskim.** Organizują też w bardzo wielu miejscowościach komitety rewolucyjne.

Rosya zmierza ku republice mieszczańskiej.

Paryż, 12 lutego (Tel. wł.) Sprawozdawca dziennika »Evening News«, przybyły niedawno z Rosyi, twierdzi, że sytuacya w Rosyi sowieckiej zmierza wyraźnie do **utworzenia republiki mieszczańskiej.** Wszystko zależy od chłopów. W każdym razie wydaje się pewnem, że republikańska forma rządu w Rosyi jest **niewzruszona.** Przywódcy bolszewiccy liczą się z możliwością przewrotu i przygotowują sobie ewentualne schronienie za granicą. Okres teroru minął — jak się zdaje — niepowrotnie.

Anglicy opuszczają Batum.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Donoszą z Moskwy: Z frontu kaukaskiego donoszą, że angielski komendant w Batum zawiadomił tamtejszą ludność, iż oddziały angielskie wnet opuszczą Batum

Przed likwidacyą sprawy rosyjskiej.

Wiedeń, 12 lutego (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że koalicya zamierza zlikwidować kwestyę rosyjską w Warszawie. Przedstawiciele wszystkich państw koalicyjnych, przedstawiciele antybolszewickich grup rosyjskich oraz »eksperci« dawnej Rosyi mają przybyć na **konferencyę do Warszawy**, gdzie zapadną obowiązujące postanowienia co do przyszłego stanowiska państw sprzymierzonych i sąsiednich wobec rządu sowieckiego.

Solidarność Ukraińców.

Lwów, 12 lutego (Tel. wł.) Jak tu donoszą, w Kamieńcu Podolskim odbyła się narada stronnictw ukraińskich. Wzięli w niej udział: socyalni demokraci, soc. rewolucyoniści, narodowi republikanie, socyalni federaliści i socyali-

---

MARYAN DUBIECKI.

Ze wspomnień katorgi syberyjskiej.

(Dokończenie).

A ten szmer, wzbierający coraz wyższą falą oburzenia, zaniepokoił zwierzchność więzienną, która, jak widzieliśmy, ani liczbą, ani inteligencyą nie odznaczała się. Obawiano się silnej chłopskiej pięści, koszary zaś, gdzie wszczął się huczek niemały, przedewszystkiem tę pięść silną reprezentowały... Doszło wreszcie do tego — w drugim, czy też trzecim dniu naszego uwięzienia — że tak zwany „starosta", t. j. przedstawiciel więźniów i pośrednik między skazańcami a władzą — piastował wówczas u nas tę godność Edward hrabia Czapski — wydawać zaczął biuletyny o mem zdrowiu, że żyję i na zdrowiu nie ucierpiałem. Biuletyny te przybijał na drzwiach koszar... Uspokojenie jednak dopiero wtedy nadeszło, gdy komendant, przybywszy z miasta, kazał nas uwolnić i zobaczono wracających w dobrem zdrowiu i usposobieniu.

Pamiętne te trzy doby, przebyte w warunkach wyjątkowych, przy braku przestrzeni, powietrza, ciepła, światła i dostatecznego pokarmu — żywiono nas bowiem tylko chlebem i wodą — również zimną, jak gorącą — nie przeszły dla mnie bez pożytku. Ks. Dylewicz, młody i gorącego patryotyzmu polskiego kapłan, zapoznawał mię, w długich rozmowach, to o rozszerzeniu się styczniowego powstania na Żmudzi, to o głębokich uczuciach religijnych ludu żmudzkiego, który najzupełniej poddawał się kierunkowi duchowieństwa, prowadzącego go do trzeźwości. Na cztery lata przed powstaniem żmudzki biskup ówczesny, Wołonczewski, rozpoczął bardzo energicznie tę wojnę z pijaństwem i, przy pomocy swego kleru, przy ofiarnem współdziałaniu tamecznego ziemiaństwa polskiego — wyrzekającego się znacznej części dochodów, gdyż zamykało ono swe gorzelnie i szynki — doszedł na tej drodze do znacznego umoralnienia ludu. Rząd od początku propagandy trzeźwości mocno się temu sprzeciwiał i ostatecznie w roku 1863 obalił trzeźwość, podobnie, jak obalał wszystko, co dążyło do umoralnienia i oświecenia ludu na ziemiach polskich.

Idea niepodległości Polski, w owej dobie, a ściślej określając idea oderwania się od Moskwy, widocznie zbyt przenikała wyobraźnię pobożnego ludu żmudzkiego, iż skłonnym stał się do „widzeń nieziemskich, które mu wskazywały, że nie napróżno krew przelewa w twardym boju z Moskalami, nie napróżno idą z dymem jego wioski — jak Ibiany i inne — a liczne rzesze ludu poszły w jasyr sybirski... Bóg to wynagrodzi: Polska a więc i Żmudź wolnemi będą od Moskala".

Jedno z tych „widzeń" miało miejsce w Rosieńskiem, koło Szydłowa, gdzie jest cudowny obraz Bogarodzicy, i Szydłów jest tem dla Żmudzi, czem Częstochowa dla Polski, lub Ostra-Brama dla Wilna.

W chwili największego rozwoju powstania styczniowego na Żmudzi wieśniaczka ujrzała w polu „Najświętszą Panienkę" w tej postaci, jak ją widzą na obrazie w Szydłowie. Stała z rozpuszczonemi włosami, płacząc nad dolą wieśniaczą i zapytana o przyszłość miała przepowiedzieć zmartwychwstanie Polski... Kobieta opowiedziała o swem widzeniu i wieść o niem i przepowiednia, rozbiegłszy się szeroko za Niewiążą, dotarła do władz i sądów moskiewskich w Kownie... Sprowadzona do Kowna kobiecina, i stawiona przed sądem, na zapytanie, o czem mówiła z Matką Boską, odpowiedziała jednym wyrazem: „n e s u p r a n t o" (nie rozumiem). Wieśniaczka, jak przeważnie cały lud na Żmudzi, poza swą mową innej nie znała.

Sąd był nieco zakłopotany. Uradzono wezwać na tłumacza ks. Ferdynanda Stulgińskiego, trzymanego wówczas w więzieniu i sądzonego za rozszerzanie wstrzemięźliwości od alkoholu w swej parafii, w Oniksztach.

Ksiądz Stulgiński wobec sądu po żmudzku rozmówił się z kobietą i oświadczył, że Matka Boska dużo mówiła tej wieśniaczce rzeczy ważnych, co w przyszłości ziścić się mają, ale zarazem powiedziała, iż ci co skłaniać ją chcą do wyjawienia szczegółów tej nieziemskiej rozmowy, będą mieli mowę odjętą... Sąd przerażony, by nie uledz zaniemieniu, kazał uwolnić kobietę, która nie omieszkała wszakże szerzyć w dalszym ciągu wieści o przyszłym zmartwychwstaniu Polski...

Opowiadania ks. Dylewicza odmykały mi nową kartą ze współczesnych dziejów ludu żmudzkiego, i jego głęboka wiara, iż się wszystko ziści, co owa płacząca Bogarodzica mówiła wieśniaczce, rozjaśniał horyzonty mej myśli... Spokojni i ufni w lepsze jutro, acz z kraju dochodziły wciąż prawdziwie hiobowe wieści, wyszliśmy z owej szafy wzmocnieni na duchu i radośnie powitaliśmy nasze legowiska w ziemiankach... A gdy po kilku tygodniach nadeszły dni Bożego Narodzenia i w koszarach katorgi ks. Gergielewicz, po mszy św., zaintonował stary nasz hymn „Bóg się rodzi, moc truchleje", nie przez jeden umysł zbolały przesunęła się myśl, iż ponad „moce" ziemskie, bodaj największe, są inne siły, wobec których te „moce", truchleć mogą i obecna niedola naszego narodu może mieć swój kres... Byli tam i tacy, w których sercach głęboko wyryte były słowa poety: „miejcie nadzieję, bo nadzieja przejdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je... A to, o czem pomyślicie, wypełni się i wielka radość będzie na ziemi w on dzień zmartwychwstania... Lecz wy będziecie w grobach"..

Słowa wielkiego wieszcza narodu ziściły się. Nadeszła doba zmartwychwstania; lecz całe prawie to pokolenie, co do owej doby więcej niż przed pół wiekiem dążyło przez fale krwi — i łez: już jest w grobie.

ści samodzielni. Wszystkie grupy stanęły na stanowisku, że jedynie prawowitym jest rząd Mazepy, przebywający na Ukrainie. Szereg grup wysłał już delegatów do siedziby tego rządu.

Agitacya Ukraińców zagranicą.

Lwów, 12 lutego (Tel. wł.) Jak tu donoszą, agitacya Ukraińców w Wiedniu przybrała duże rozmiary. Podobnie dzieje się w innych stolicach europejskich. W Ameryce Ukraińcy zbierają dalej fundusze na wojnę z Polakami. — Ukraińcy wiedeńscy rozpowiadają, że układ z Polską jest tylko chwilowy, a **delegacya ukraińska w Pradze porozumiewa się już z Czechami przeciw Polsce.**

»Wpered« donosi, że **sprawa uznania niepodległości Ukrainy** przez państwa zachodnie znajduje się na dobrej drodze. Ukraińskie biuro informacyjne w Wiedniu donosi, że **uznanie niezawisłości Ukrainy przez Amerykę** będzie niezadługo faktem dokonanym.

Mowa posła Daszyńskiego.

Warszawa, 11 lutego. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wygłosił poseł Daszyński następującą mowę:

Wysoka Izbo! Rzadko bywa, żeby sprawa, tycząca się pokoju europejskiego i naszego w tym pokoju udziału, mieściła w sobie tyle goryczy, ile sprawa poruszona w punkcie drugim. Polska, zawdzięczająca sojusznikom swój byt państwowy w obecnych granicach zachodnich, nie mogła nabrać tego przekonania, ażeby pełnia praw jej została w traktacie wersalskim wyrażona. Trzy były największe wartości, któremi Polska mogła rozporządzać na swojej zachodniej granicy. To były **dwa tereny węglowe Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego**, a trzecia wartość, to był **port gdański**. To było ujście na wielkie, wolne morze. I wszystkie te trzy walory polityczne, społeczne i ekonomiczne, walory bezcenne, zostały Polsce albo w niedostatecznej mierze przyznane, albo zostały puszczone na zmienne losy walki plebiscytowej. **Granica zachodnia Polski**, można powiedzieć, **jeszcze do dnia dzisiejszego nie została ostatecznie ustalona.** Jeszcze o nią Polska nie krwawą bronią wprawdzie, ale dzień po dniu walczyć będzie musiała, a jeżeli **sprawa Gdańska nosi na sobie piętno połowicznego, szkodliwego rozwiązania**, to słuszną jest rzeczą, że Polska już dziś nie powinna być bezbronną, powinna walkę, sobie narzuconą, powiadam jeszcze raz, bezkrwawą walkę, podjąć i przeprowadzić.

Jednym z kroków, jednym z czynników tej walki, jest wniosek, który oto jest na porządku dziennym. Chodzi o **pogłębienie Wisły, zbudowanie portu polskiego na polskiej ziemi**, tak, jak gdybyśmy musieli liczyć się z ewentualnością nie utraty Gdańska, ale połowicznego prawa korzystania z portu gdańskiego. Pewnie, że są możliwe trudności. I bardzo dobrze zrobił pan referent, że przestrzega świat, iż nie jest to bluff, że nie jest to pusta pogróżka, tylko, że jest to konieczna konsekwencya w razie, jeżeli Gdańsk szczerze i bez zastrzeżeń nie stanie się portem polskim i niczyim innym, tylko portem polskim. Bo tutaj wszyscy my jesteśmy jednego zdania, że na narodowość mieszkańców **Gdańska żaden Polak nie czyha**, że na tym punkcie Niemcy gdańscy mogą być zupełnie spokojni, że ani kropli ze swoich praw narodowych nie uronią przez przyłączenie się do Polski. Ale Polska nowoczesna, Polska robotnika i chłopa (głosy: Oho!) zrozumiała, że Polska może być tylko wtedy wolna i niepodległa, jeżeli stanie się wielkim warsztatem wolnej, zorganizowanej pracy polskiej. A tym warsztatem nie będzie mogła być dopóty, dopóki nie będzie miała wolnego do morza dostępu.

Pan marszałek, czcząc chwilę, w której wybrzeże morskie obejmujemy, uważał za stosowne z wysokiej trybuny tego Sejmu ostrzedz przed nadużywaniem argumentów, których dostarcza debata, w Sejmie prowadzona od roku, naszym wrogom w walce plebiscytowej. Wdzięczny jestem panu marszałkowi za poruszenie w związku ze sprawą Gdańska **sprawy plebiscytowej**, albowiem powiedziałem, że jest to jeden epizod walki bezkrwawej, którą nam narzucono, do której nas zmuszono, nie przyłączając krajów o bezsprzecznej większości polskiej, nie przyłączając jeszcze tych krajów do Polski. — W związku z tem stoi nasza walka na wszystkich terenach plebiscytowych. I pozwólcie, panowie, że o tem kilka słów powiem, a powiem z tego powodu przedewszystkiem, **że ja i moje stronnictwo, reprezentujące prawo opozycyi, uznając obowiązek krytyki w ciele prawodawczem, którego jestem członkiem, jesteśmy przygotowani na to, że słowa nasze, piętnując to i owo, cokolwiek uważamy za wskazane do napiętnowania, że słowa nasze użyte zostaną przeciw całemu narodowi, przeciw Polsce, przeciw jej całości i przeciw jej niepodległości.** — I tak też się stało.

Ale jest to dzieciństwo używać takich właśnie argumentów w walce plebiscytowej. Warszawa gości w swoich murach **deputacyę gdańską**; pośród tej deputacyi jest 16 socyalistów niemieckich: 8 scheidemanowców, 8 niezawisłych. Niechaj wywiozą z Warszawy to jedno zdanie i to jedno przekonanie i niech dadzą znać braciom swoim i towarzyszom w Niemczech, że na tym punkcie **socyaliści polscy są w pierwszych szeregach walki o duszę narodu polskiego i o ziemie polskie** (brawo), że nie jest to walka, słowem jedynie prowadzona, że ten górnik polski na Śląsku, który w obronie swego szybu dał się powiesić u wejścia do szybu przez czeskiego najezdnika, że ten górnik był przewodnikiem socyalistycznej grupy miejscowej (brawa), niechaj wiedzą o tem, że z pośród tysięcy tych Ślązaków, którzy porwali za broń, aby koniec położyć katastrofie systemu Hoertlinga i spółki, że wśród tych tysięcy, połowa to byli towarzysze partyjni, socyaliści polscy, górnicy z Górnego Śląska. Niech wiedzą, że fakty te, to nie przypadek, że fakty te, to dalszy ciąg niesłabnącej nigdy walki o prawa, że nie na braterstwa międzynarodowego **między braćmi, z których jeden jest w kajdanach, a drugi jest wolny.** (Brawa). **Wszyscy muszą być wolnymi, aby wszyscy mogli stać się braćmi.** (Brawo). Niech wiedzą dalej, że Polska, to nie żebrak międzynarodowy, że Polska nie łasce chwili zawdzięcza swoją dzisiejszą wolność, że niema narodów w Europie, któreby w stu kilkudziesięciu latach niewoli tak, jak Polacy, dziesięć razy chwytali za broń, dziesięć razy praw swoich przeciw innym, przeciw największym bronili przemocom, to, **co przyszło, przyszło nie jako dar, ale jako prawo, którego się nigdy nie wyrzekliśmy i wyrzec się nie możemy.** Obyśmy w tej samej chwili zginęli. (Brawo).

Dlatego, proszę panów, Polska z przeszłości swej siłę swoją czerpać może, ale o tyle większa okaże się ta siła, o ile spojrzymy w przyszłość. Niech przy Polsce opowie się Górny Śląsk, niech opowie się Śląsk Cieszyński, niech staną **Warmiacy i Mazurzy**, Orawczycy i Spiszowiacy, a wówczas Polska będzie krajem, który, jak żaden kraj **w** Europie, będzie mógł spojrzeć tej przyszłości w oczy. **I nieprawdą jest, że w Polsce, jak to nam zawsze w twarz ciskają, rządzą magnaci, wspomagani przez lichwiarzy,** albowiem tu nie drzemie, ale żyje, rozwija się i walczy siła ludu, chłopa i robotnika polskiego, a przyłączenie tych terenów spornych, tych terenów zakwestyonowanych, jeszcze wzmocni tę siłę dwukrotnie i trzykrotnie. **Polska z Górnym Śląskiem, Polska ze Śląskiem Cieszyńskim, Warmią, Mazurami, ze Spiszem i Orawą, zaiste będzie to Polska chłopa i robotnika razem, a nie pana i kapitalisty.** To pewna, że ktoby dziś po 6-letnich torturach wojny światowej, ktoby dziś chciał mienić stan jakiegoś kraju, jako stan stały i trwały, ten byłby człowiekiem, którego nienawiść zaślepia, którego argumentów nie należy poważnie traktować. To są te rzeczy, o których na terenach plebiscytowych w walce o duszę należy z naszej strony z całym naciskiem mówić, bo lud wie to, że my w Sejmie korzystamy z wolności demokratycznego państwa, korzystamy z obecnego powszechnego bez zastrzeżeń głosowania. To, że my w Sejmie nie bawimy się w komplementy, to, że palec kładziemy na ranę, to, że słowa nasze budzą silny odruch w społeczeństwie, to nie może być argumentem, któryby mówił przeciwko Polsce i dlatego ja odpieram z oburzeniem takie argumenty.

Wolność słowa, wolność krytyki jest pierwszym dowodem, że Polska ta jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Słaby organizm nie zniósłby krytyki, tylko zdrowy organizm może wytrzymać walki wewnętrzne (Oklaski).

Reg. Tower o Polakach i Niemcach w Gdańsku.

Wczoraj donieśliśmy krótko, że sir Reginald Tower, b. poseł angielski w Buenos Aires, obecnie zarządca m. Gdańska z ramienia koalicyi, tłómaczył w sposób dla nas niekorzystny niejasne punkty traktatu wersalskiego w sprawie Gdańska. Przytaczamy obecnie ważniejsze zwroty rozmowy, którą miał z sir Towerem korespondent paryski „Gaz. Warsz." p. Smogorzewski.

O zadaniu swojem w Gdańsku wyraził się sir Tower:

— Przedewszystkiem zadaniem mem będzie przygotować umowę pomiędzy wolnem miastem Gdańskiem a Polską. Umowa ta będzie podstawowym dokumentem zarówno dla was, Polaków, jak i dla Gdańszczan. Określi ona wasz wzajemny stosunek i od jej postanowień będzie zależała trwałość tego stosunku. Kiedy ten dokument będzie gotów i kiedy Rada Naczelna go zatwierdzi, a z drugiej strony kiedy uchwalona zostanie konstytucya — funkcye moje będą prawie ukończone. Będę wówczas tylko rozjemcą pierwszej instancyi w razie konfliktu pomiędzy wolnem miastem a Polską. Ale dla pełnienia tych funkcyj nawet moja obecność w Gdańsku nie będzie zawsze potrzebna.

Na uwagę korespondenta, że opinia publiczna polska uważa jednomyślnie, iż postanowienia traktatu wersalskiego w sprawie Gdańska są krzywdą dla narodu polskiego, — odpowiedział Tower:

— Jak mocarstwa mogły oddać Gdańsk Polsce, kiedy Polacy stanowią w Gdańsku tylko 3 procent ogółu ludności!

— Jest ich z górą 10 procent. — zauważył korespondent.

— Statystyka urzędowa niemiecka powiada, że jest was tylko 3 procent. Powiedzmy, że nie odpowiada to istotnemu stanowi rzeczy. Kiedy obejmę w Gdańsku urzędowanie, sam przeprowadzę dokładną statystykę. W każdym razie zgodzi się pan z tem, że jesteście, Polacy, w Gdańsku mniejszością? Zatem o przyznaniu Gdańska Polsce mowy być nie mogło.

Na uwagę korespondenta, że Krzyżacy wyrżnęli ludność polską, rzekł sir Tower:

— To są stare dzieje. Musimy się liczyć z sytuacyą obecną. Otóż traktat stworzył wolne miasto Gdańsk, które dotyka Polski. Gdańsk ma przed sobą wielką przyszłość. Chciałbym, aby wszyscy Polacy zrozumieli, że pomyślność Gdańska nie jest rzeczą dla Polski obojętną, albowiem pociągnie ona za sobą pomyślność Polski. Zresztą Gdańsk nie jest bynajmniej pod protektoratem Polski, albowiem art. 103 postanawia, że wolnem miastem opiekuje się Liga Narodów. Ja będę się trzymał tylko postanowień traktatu. Jadę do Gdańska po to, aby postanowienia te wykonać.

Rozmowa zeszła na plany burmistrza Gdańska, Sahma. Korespondent wyraził się, że opinia polska nie wyobraża sobie, aby sir Tower mógł rokować z Sahmem, jako przedstawicielem wolnego m. Gdańska. Na to odparł sir Reg. Tower:

— Prasa, to potęga. Prasa może opinię publiczną uspokoić. Otóż, myślę, że jeśli w sprawie Gdańska prasa polska będzie podjudzać opinię przeciwko Gdańszczanom, wówczas ja będę bezsilny. Może to mieć dla Polski następstwa bardzo złe.

— Jesteście, Polacy — mówił dalej Tower — narodem młodym, gorącym. Macie więc wygórowane żądania i chcielibyście, aby wszystko szło po waszej myśli. Nie zapominajcie, że polityka jest sztuką kompromisu, sztuką liczenia się z rzeczywistością.

Korespondent zapytał:

— A co pan myśli o równouprawnieniu języków niemieckiego i polskiego w Gdańsku?

— Zasadniczo nie widzę żadnych przeszkód, aby język polski nie miał na terenie wolnego miasta tych samych praw co i niemiecki. Ale to jest teorya. W praktyce będę postępował tak, jak jest wygodniej. Dokument, zredagowany po polsku, rozumią dziś tylko 3 osoby na 100. Zaś po niemiecku rozumiemy wszyscy. Więc język niemiecki będzie językiem urzędowania. — Kiedy za lat kilka lub kilkanaście Polacy zdobędą większość w Gdańsku, to wówczas język polski zastąpi język niemiecki.

Co do politechniki w Gdańsku rzekł Tower:

— Polacy będą mieli nieograniczone prawo wstępu do tej politechniki i będą się tam cieszyli takiemi samemi prawami jak i obywatele wolnego miasta Gdańska. Zresztą we wszystkich sprawach Polskę interesujących będę się porozumiewał z waszym przedstawicielem w Gdańsku, p. Biesiadeckim, który robi na mnie wrażenie człowieka bardzo umiarkowanego i z którym będę niewątpliwie utrzymywał jak najlepsze stosunki.

Na pytanie, jak sobie sir Tower wyobraża objęcie przez Polskę kontroli i zarządu nad rzeką, kolejami, pocztami, telegrafami itp.? — odrzekł tenże:

— Uważam, że należy wprowadzać jak najmniej zmian. Nie mogę np. zaraz po przyjeździe do Gdańska wyrzucić naczelnika kolei czy żeglugi. Doprowadziłoby to do anarchii. Zmiany w duchu postanowień traktatu wersalskiego należy przeprowadzić powoli i ostrożnie, aby nie wywołać zastoju w rozwoju Gdańska, na czemby Polska straciła przedewszystkiem.

Idziemy nad polskie morze.*)

Idziemy nad polskie morze
— Bóg naszej wiary strzegł...
My, ordynansy Boże,
Idziemy na Pomorze,
Na bursztynowy brzeg.

Graniczne kopce giną,
Sypią się w proch i w pył —
Śpiewałbym ci, dziewczyno,
Godzinę za godziną —
— jak lud nam wieńce wił.

Jeno, żem raz, na wieki
Już moje serce dał...
Szumią nam wielkie rzeki
I Bałtyk grzmi daleki
Aż hen u szwedzkich skał.

Głucho nam dudnią działa
O kamień zmarzłych dróg,
Żołnierska pieśń, zuchwała,
Zerwała się, zerwała —
— Tak nam dopomóż Bóg!

Lśni srebrem zbrojny szpaler
I szumi morska toń...
Dał znak brygadyer Haller —
— Zbiegnijcie z wrażych galer
Za ostrą chwycić broń!

Ze wszystkich krańców świata
Nasz wierny żołnierz biegł
I witał go, jak brata,
Odzyskanego brata,
Nasz bursztynowy brzeg.

Bogu Rodzico Maryo
Zwól-że nam, odpuść nam!
Żołnierskie serca biją,
Bogiem sławiona Maryo —
Idziem do gdańskich bram.

Świeci nam jasne zorze —
Hufiec nasz w błękit wbiegł —
— — — — — — —
My, ordynansy Boże,
Idziemy na Pomorze,
Na bursztynowy brzeg.

„Kur. Warsz.". Edward Ligocki.

*) Utwór ten odczytał autor, major wojsk polskich w Toruniu, na śniadaniu, którem 9 bm. jen. Haller podejmował przedstawicieli władz cywilnych, prasy i sztuki. Na śniadaniu tem prof. Fałat rzucił projekt wystawienia w Toruniu pomnika Matejce, jako twórcy „Bitwy pod Grunwaldem" i „Hołdu Pruskiego". Projekt ten znalazł oddźwięk i posypały się składki. — Przyp. red.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego.

Z KOMISYI KODYFIKACYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ komunikują nam: Posiedzenia sekcyi prawa cywilnego rozpoczną się od dnia 8 marca w Krakowie. Na porządku dziennym są: 1) Projekt ustawy o międzynarodowem prawie prywatnem. Referent prof. Zoll. 2. Projekt ustawy o międzydzielnicowem prawie prywatnem. Referent prof. Zoll. 3) Zasady prawa małżeńskiego osobowego. Referent prof. Jaworski. 4) Zasady sukcesyi beztestamentowej. Referenci: prezes Kenic i prof. Wróblewski. 5) Projekt rozdziału kodeksu cywilnego o osobach prawniczych. Referent prof. Till. 6) Kwestyonaryusz ankiety w sprawie długów gruntowych. Referent dr Bossowski. 7) Dyskusya o systemie kodeksu cywilnego. Zagają: prof. Gołąb i dr Domański. Narady rozpoczną się w dniu 8 marca i przeciągną się conajmniej przez 10—14 dni.

O ODCIĄŻENIE SĄDÓW MAŁOPOLSKICH. Donoszą z Warszawy: Pod przewodnictwem dra Matakiewicza odbyło się dnia 11 bm. posiedzenie subkomitetu komisyi prawniczej w sprawie przepisów ustawy o postępowaniu sądowem cywilnem, obowiązujących w b. zaborze austryackim. Projekt ma na celu przyspieszenie toku postępowania w sprawach cywilnych i odciążenie sądów małopolskich. Z ramienia rządu brali udział w obradach podkomisyi: szef sekcyi ministerstwa sprawiedliwości dr Miller i radca ministeryalny dr Batycki. Po dokładnem omówieniu projektu, przedłożonego przez ministerstwo sprawiedliwości i po uchwaleniu pewnych poprawek, wybrano referentem na plenum komisyi dra Matakiewicza.

LIKWIDACYA URZĘDU ODBUDOWY. Z rozporz. min. przemysłu i handlu nastąpi we Lwowie likwidacya sekcyi III kraj. urzędu odbudowy.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 lutego 1920, o godz. 5 wieczorem.

ZMIANA SKLEPÓW REJONOWYCH. Magistrat komunikuje: Od dnia 12 lutego br. osoby, pobierające dotąd cukier w sklepie rejonowym Feflermanna w Dębnikach, ulica Barska, mają zgłaszać się po cukier, należący się na legitymacye, do sklepów rejonowych Burzyńskiej i Jałłowskiego, a to odbiorcy, których nazwiska rozpoczynają się od litery H—Ł do sklepu pierwszej, a odbiorcy od liter M—P do sklepu drugiego. Ponieważ od powyższego dnia będą wydawały cukier odbiorcom zamieszkałym w dz. Grzegórzki i Dąbie, a przydzielonym dotąd do sklepu Meholfer, ul. Grzegórzecka 12, sklepy rejonowe w dz. Grzegórzki, a mianowicie odbiorcom od lit. A—B, sklep Czaickiej ul. Grzegórzecka 11, od lit. C—D sklep Wojnarowej, ul. Żółkiewskiego 5?, a od lit. E—F sklep Goldmanna, ul. Grzegórzecka 29.

WYDAWANIE CHLEBA. Chleb po 50 dkg na osobę rozpoczną wydawać sklepy i piekarnie od piątku 13 bm. na 61 odcinek legitymacyi zbiorowej. Cena 1 kg. chleba wynosi 4 K 20 hal. czyli 2·94 mk.

URLOPY NA ZJAZD OKRĘGOWY T. N. S. W. Z wydziału Koła krak. T. N. S. W. otrzymujemy następującą informacyę:

Delegat ministerstwa oświec. publ. na Małopolskę udziela urlopu delegatom nauczycielstwa z Krakowa i prowincyi, biorącym udział w zjeździe okręgowym T. N. S. W. w Krakowie w dniach 15 i 16 bm. — Dr Ign. Chrzanowski prezes, Wł. Koch, sekretarz.

WYCIECZKA LITERATÓW I DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH DO GDAŃSKA. Krakowski „Związek pracowników pióra" organizuje wycieczkę do Gdańska i Pucka przez Warszawę, Poznań i Toruń. W uczestnictwie pierwszeństwo mają prelegenci którzy podejmą się wygłoszenia prelekcyi z dziedziny polskiej kultury, sztuki, literatury, historyi itp. Ze względu na ilość kart kolejowych, liczba uczestników z góry określona. Uczestnictwo zgłaszać należy osobiście u wiceprezesa „Związku pracowników pióra" p. Jana Pietrzyckiego („Dom artystów" plac św. Ducha, codziennie o godz. 8 wieczór).

O POPRAWĘ BYTU FUNKCYONARYUSZY SĄDOWYCH. W dniach 10 i 11 bm. delegacya posłańców sądowych i woźnych pomocniczych z Małopolski zjawiła się u marszałka Trąmpczyńskiego, jakoteż w ministerstwie sprawiedliwości i skarbu, w sprawie uregulowania stosunków. Wszyscy przyrzekli, że w najbliższym czasie sprawy te pomyślnie będą załatwione.

STRAJK PROFESYONISTÓW W FABRYCE TYTONIU. Z dniem dzisiejszym wybuchł w tutejszej fabryce tytoniu strajk profesyonistów, tj. stolarzy, ślusarzy i maszynistów z powodu odrzucenia przez jeneralną dyrekcyę monopolu tytoniowego w Warszawie, postulatów co do podwyżki płac. Strajk grozi zastanowieniem pracy w fabryce.

WALKA Z CHOROBAMI ZAKAŹNEMI. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministerstwa zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w przedmiocie powołania nadzwyczajnego komisarza ministerstwa zdrowia publicznego dla zwalczania chorób zakaźnych w Małopolsce.

Nadzwyczajnym komisarzem zamianowany został dr Trenkner z siedzibą we Lwowie.

KURSA SPORTOWE DLA OFICERÓW. W tutejszym garnizonie odbywają się stałe kursa gimnastyczno-sportowe dla oficerów, podoficerów i żołnierzy, pod fachowem kierownictwem podp. Babireckiego, który założył ubiegłego roku związek sportowy 20 pp. Część sportową prowadzi sportsman amerykański kapitan Burford z tutejszego Y. M. C. A., który na koszt rządu amerykańskiego został przysłany do Polski na dwa lata. Kapitan Burford jest specyalistą w lekkiej atletyce, w boxingu oraz w piłce nożnej. W Ameryce prowadził przez 19 lat, jako instruktor, pierwszorzędną drużynę footballową, przez tego był naczelnym kierownikiem i instruktorem sportowym we wszystkich wyższych uczelniach oraz na uniwersytecie w Bostonie. Obecnie prawdopodobnie pojedzie kap. Burford z polską drużyną footballową na igrzyska olimpijskie do Antwerpii. Tłómaczem i asystentem kap. Burforda jest p. M. Budek, słuchacz praw.

REDUTA PRASY. Nocy ubiegłej poważny przybytek teatru im. Słowackiego zmienił do niepoznania swoje codzienne oblicze. Od westybulu począwszy, poprzez wilownię, scenę, korytarze i foyer, aż do górnych pięter gmachu, zaroiły się tłumy masek, mnóstwo oryginalnych kostyumów i czarne fraki mężczyzn. Reduta prasy, urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich, zgromadziła z górą dwa tysiące publiczności. Trzy doskonałe orkiestry przygrywały do tańców, między którymi w przerwach bawiono się doskonale kabaretem, wypełnionym świetnemi produkcyami artystów wszystkich scen krakowskich, oraz sił lwowskich i warszawskich. Wśród uczestników reduty, która przeciągnęła się do późnego rana, zauważyliśmy między innymi przedstawicieli prezydyum miasta, wojskowości, misyj zagranicznych oraz cały szereg osób ze świata dziennikarskiego, literackiego i artystycznego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wraca na afisz po dłuższej przerwie arcydzieło Szekspirowskie „Makbet", który w obecnym sezonie zdobył sobie tak wielki sukces. Jutro „Nina" Kampfa, która w pełni niesłabnącego powodzenia osiąga 20 przedstawienie. P. Zielińska gra rolę tytułową.

Od dłuższego czasu niegrana, jedna z najlepszych komedyi Perzyńskiego pt. „Szczęście Frania", ukaże się w sobotę. Rolę tytułową gra p. Białkowski, Helenę p. Zielińska, w innych, wybitnych rolach wystąpią pp. Rotterowa, Czarnecka, Modzelewska, Guttner i Ziembiński. „Szczęście Frania" grane będzie 3 razy z rzędu. Także w niedzielę popołudniu grana będzie sztuka Perzyńskiego, arcywesoła „Polityka", idąca po raz 24. Na 25 przedstawienie wybornej komedyi zapowiedział swój przyjazd autor.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Z miasta dochodzą nas uzasadnione skargi, że repertuar m. teatru Powszechnego jest układany bez uwzględnienia zainteresowania publiczności. I tak w bieżącym tygodniu operetka „Ewa" figuruje na afiszu przez 4 dni z rzędu, tj. od środy 11 bm. do soboty 14 bm. Czy to nie zawiele dobrego na raz? Nawet największe powodzenie operetki nie zwalnia dyrekcyi od obowiązku przeplatania repertuaru operetkowego przedstawieniami komedyi, a nadto liczni przejezdni, chcący korzystać z przedstawień tego teatru, muszą kilka dni czekać na zmianę afisza.

Z „BAGATELI". Przedstawienie dla dzieci w „Bagateli", które odbędzie się w najbliższą sobotę, 14 bm. popołudniu, pod kierunkiem p. Zofii Rogoszówny, przyniesie szereg ciekawych punktów muzycznych, tanecznych i deklamacyjnych, w wykonaniu samej autorki, Józefy Piońkowskiej, Fontanówny oraz uczennic szkoły gimnastyki rytmicznej p. M. Wernickiej. Finałem przedstawienia będzie specyalnie napisana przez p. Rogoszównę sztuczka pt. „Dziadunio w opałach".

WYSTĘPY P. MIŁOWSKIEJ w „Nowościach" spotkały się z gorącem przyjęciem. Znakomita primadonna odnosi jeden tryumf po drugim, a to dzięki walorom wokalnym i zewnętrznym. Dziś wystąpi p. Miłowska w „Rozwódce", jak również i w piątek. W sobotę wznawia dyrekcya „Cnotliwą Zuzannę" z p. Miłowską w roli tytułowej. W niedzielę wieczorem zaprezentuje się p. Miłowska jako bohaterka w „Polskiej krwi".

NA RZECZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO złożyli uczniowie VI kl. B. gimnazyum Sobieskiego, za pośrednictwem prof. Wernera, 126·34 K. Przykład godny naśladowania.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj w południe, z wozu, naładowanego drzewem, jadącego ulicą Topolową, spadła wiązka łupek na głowę Anieli Sumiec, tercyanki szkoły żeńskiej, która usiłowała poprawić rozluźnione wiązki. Poranioną dotkliwie na twarzy opatrzyło Pogotowie, poczem zostawiono ją opiece domowej.

W kuchni obywatelskiej przy ul. Karmelickiej, zajmującej się dokarmianiem dzieci, zgnieciono wczoraj w ścisku 8-letniego Feliksa Pasiekę, który zemdlał. Wezwane pogotowie przywróciło go do przytomności i odwiozło do domu.

PODRZUTEK. W bramie domu pod l. 1 przy ulicy Bożego Miłosierdzia znaleziono dwuletnie dziecko płci męskiej, owinięte w białą poduszeczkę i okryte białą szydełkową kołdrą. W liście, który znaleziono przy dziecku, usprawiedliwia się nieznana matka, że porzuciła dziecko z nędzy. Oddano je na wychowanie do „żłóbka" przy ul. Krowoderskiej.

PORÓD NA ULICY. Wczoraj około godziny 10 rano w bramie kliniki ginekologicznej przy ul. Kopernika, powiła pewna kobieta dziecię płci żeńskiej. Położnicę przeniesiono wraz z niemowlęciem do zakładu i zaopiekowano się nią troskliwie. Podnieść wypada przytem, że kobieta owa zgłosiła się zrazu do szpitala św. Łazarza, skąd jednak portyer — nie bacząc, że sprawa była nagłą i że kobietą targały już bóle porodowe — odesłał ją do kliniki, trzymając się zasady, ustalonej przez obie te instytucye, mianowicie, że szpital św. Łazarza, przyjmuje na oddziale ginekologicznym w dni parzyste, zaś klinika w dni nieparzyste. Nie mamy nic przeciwko tej zasadzie, skoro jej wymagają stosunki i warunki, w jakich oba te zakłady pracują, niemniej sądzimy, że trzymanie się zasady w indywidualnych, wyjątkowych wypadkach, jak wczorajszy, nie jest wcale wskazane.

RABUNEK, CZY AKT ZEMSTY. W nocy z dnia 10 na 11 bm. włamali się niewyśledzeni sprawcy do garażu dyrekcyi budowy dróg wodnych, mieszczącego się nad Wisłą u wylotu ulicy Dietlowskiej. Kierownik garażu, p. Stanisław Heldstein, usłyszawszy podejrzane szmery na podwórzu, wyszedł z kancelaryi wraz z bratem swoim, Tomaszem. W tej chwili z ciemności padł strzał i kula ugodziła w plecy Tomasza Heldsteina, który upadł nieprzytomny na ziemię. Bandyci natychmiast zbiegli, niczego nie zabierając, zaś ciężko rannego Tomasza Heldsteina opatrzyło wezwane Pogotowie i odwiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, bandyci dostali się do garażu z poza Wisły, którą przepłynęli łódką, gdyż tylko od brzegu Wisły dostęp do garażu jest możliwy. Zachodzi podejrzenie, że napadu dopuścili się dawniejsi pracownicy garażu, są nawet przypuszczenia, przedstawiające cały wypadek, jako akt zemsty osobistej. Policya czyni w zagadkowej sprawie energiczne dochodzenia.

WŁAMANIE DO KONSULATU CZESKIEGO. Wczorajszej nocy dokonano zuchwałego włamania do biur czeskiego konsulatu, mieszczących się przy ul. Skałecznej 10: włamywacze z ogromną wprawą rozbili kasę ogniotrwałą, wycięli boczną ścianę i zabrali z kasy około 250.000 K. W rzeczywistości łup okazał się daleko mniejszy, albowiem 200.000 K stanowiły banknoty czeskie, fałszowane, których podrobione stemple przekreślone były przez rząd czeski. Reszta, około 50.000 K w banknotach niestemplowanych, przeznaczona była na wypłaty dla wdów, sierót i emerytów czeskich, przebywających w Krakowie. Pieniądze te były dopiero wczoraj przysłane z Pragi, co wskazuje, że włamywacze, na których tropie znajduje się już policya krakowska, byli doskonale poinformowani.

UDAREMNIONA WYPRAWA. Wczorajszej nocy zauważył żołnierz policyjny, pełniący służbę na ulicy Karmelickiej, dwóch drabów, skradających się powoli trotoarem, za którymi w oddaleniu kilku kroków podążała pusta dorożka, również bardzo powoli. Posterunkowy, zaintrygowany tą podejrzaną trójką, przystąpił do obu drabów i zatrzymał ich. Okazało się, że byli to znani apasze krakowscy, Franciszek Zatorski, lat 20 i Kazimierz Tymec lat 28; znaleziono przy nich mnóstwo precyzyjnych i kosztownych narzędzi do włamywania. Tajemniczy dorożkarz, widząc co się święci, podciął konia i uciekł w boczne ulice, obu zaś bandytów odstawiono pod „telegraf".

KRADZIEŻ. Do mieszkania pisarza kolejowego A. Oprycha, przy ul. Czarnowiejskiej 37, dokonano wczoraj włamania przez okno i skradziono 40.000 K, 700 marek oraz biżuteryę. Jako podejrzanego o kradzież aresztowano szwagra poszkodowanego, Michała Śliwińskiego, lat 25, bez zajęcia.

NA USIŁOWANEJ KRADZIEŻY przyłapano wczoraj 28-letniego Władysława Sisteka, w chwili, gdy zamierzał pewnemu panu wyciągnąć zegarek z kieszeni. Przy złodzieju znaleziono ogromny pakiet, zawierający 4 i pół kilograma tytoniu, którym Sistek handlował, dalej 1000 K i około 900 marek, oraz fałszywe dokumenta różnego rodzaju.

ZŁODZIEJE „ŚCISKOWI". Na dworcu kolejowym aresztowano Józefa Dawida Stira, rodem z Uhnowa, lat 29, oraz Salomona Leichmana, lat 32, którzy od pewnego czasu specyalizowali się w intratnym procederze okradania podróżnych, tłoczących się przy wsiadaniu i wysiadaniu z pociągów. Przy Józefie Stirze znaleziono portfel skórzany z 1240 K.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Drugie posiedzenie Tow. lekarskiego, poświęcone sprawie walki z gruźlicą, odbędzie się we czwartek, 12 bm. o godz. 5 po południu.

Z INICYATYWY TOW. KRESÓW POMORSKICH odbędą się w piątek, dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika (Uniw. Jag.) odczyty: dra J. Skulskiego: Drogi lądowe i wodne polskie w handlu zagranicznym, oraz ks. dra Kruszyńskiego: Budowle barokowe w Gdańsku. Część I.

ZABAWA UCZNIÓW AKAD. SZTUK PIĘKNYCH. Z inicyatywy p. rektorowej Gałęzowskiej odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. w salach Kasyna wojskowego, zabawa taneczna na dochód Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademii Sztuk pięknych. Atrakcyami tego wieczoru będą oryginalne ozdoby kotylionowe, komponowane przez artystów malarzy, piękna dekoracya sali, oraz orszak egzotycznego króla w fantastycznych strojach, który się pojawi na sali w trakcie balu. — Wstęp tylko za zaproszeniami, stroje wieczorowe lub kostyumy. Bliższych informacyj udziela Komitet, urzędujący między 5—7 wieczór codziennie w gmachu Akademii Sztuk pięknych (plac Matejki 13) w sali Bratniej Pomocy.

ZABAWA NA OCHRONKI W LUDWINOWIE. Na dochód ochronki w Ludwinowie odbędzie się dziś, we czwartek, w Kasynie wojskowem zabawa karnawałowa. Zaproszenia wydaje Komitet w Kasynie wojskowem od godz. 5—7 wieczorem.

Z kraju i ze świata.

SZEF GRABOWSKI NIE BYŁ ARESZTOWANY. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo oświecenia publicznego wyjaśnia, że wiadomość o aresztowaniu szefa sekcyi Grabowskiego nie odpowiada prawdzie, ponieważ p. Grabowski na posiedzeniu tem nie był i aresztowany nie został.

AFERA SZPIEGOWSKA W WARSZAWIE. Warszawskie „Nowiny Codzienne" donoszą:

Na granicy Polski i Czech aresztowano pewnego fabrykanta warszawskiego, przy którym znaleziono papiery, zawierające znamiona zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa. Przywieziony do Warszawy ów fabrykant wskazał natychmiast człowieka, od którego dostał te tak obciążające papiery. Okazało się, że jest nim niejaki Zimmerman, żyd Litwak, który jednak przebywał dłuższy czas w Ameryce i tam uzyskał obywatelstwo. Bezpośrednio przed przybyciem do Warszawy, był Zimmerman w Rosyi. Aresztowany Zimmerman odwołał się jako obywatel amerykański do swego konsula, ten jednak wymówił się od wszelkiej interwencyi, zważywszy, że za przestępstwo, względnie zbrodnię, jakiej się dopuścił, Zimmerman będzie musiał odpowiadać wedle praw krajowych, a grozi mu za to nawet kara śmierci. Również aresztowana została żona Zimmermana, oboje zaś, jak stwierdzono, mieli fałszywe paszporty. Mając w swych rękach Zimmermana, władze postanowiły schwytać także i jego ewentualnych wspólników. Wobec tego roztoczono opiekę nad domem Zimmermana i skutkiem tego udało się ująć drugiego żyda Litwaka, także obywatela amerykańskiego Zuckermana. Ten Zuckerman podawał się za korespondenta pism amerykańskich, do Warszawy przybył jednak z Rosyi. Obaj zaś, tak Zimmerman, jak i Zuckerman, jak stwierdzono, są bolszewikami. Interesy swoje załatwiała ta spółka przez pewien bank, mieszczący się przy ul. Ś-to-Jerskiej, który opieczętowano.

MIANOWANIA W MINISTERSTWACH. Podsekretarz stanu dr Witold Chodźko, mianowany został kierownikiem ministeryum zdrowia publicznego. Mianowani są: dr Jan Morawski podsekretarzem stanu w ministeryum sprawiedliwości i Maryan Pospieszalski szefem departamentu robót publicznych w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI W PERSYI. Tel. nam z Warszawy: W tych dniach udaje się do Persyi jako przedstawiciel Rzeczypospolitej polskiej p. Podgórski.

GOŚCIE CHIŃSCY W WARSZAWIE. „Kuryer Warszawski" donosi: W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę w drodze powrotnej z Paryża do Pekinu szef misyi wojskowej, delegowany na kongres pokojowy w Wersalu, jenerał armii chińskiej Tan Tsaili, któremu towarzyszy w charakterze oficera ordynansowego kapitan U-Tsin. Na dworcu wiedeńskim powitał ich pułkownik Aleksandrowicz, który jako władający językiem chińskim, został przydany do boku wschodnich gości na czas bytności ich w Warszawie. Tan Tsaili i U-Tsin natychmiast po przybyciu do Warszawy złożyli wizytę ministrowi spraw wojskowych który ich przyjął w obecności obu wiceministrów i szefa sztabu jeneralnego. Goście chińscy złożyli o godz. 1 bilety wizytowe prezesowi ministrów, poczem podejmowani byli przez pułkownika Aleksandrowicza obiadem. Po obiedzie o godz. 4 złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych, poczem przyjęci zostali na audyencyi przez Naczelnika państwa. O godz. 9 goście chińscy opuścili Warszawę.

W RESTAURACYACH I KAWIARNIACH WARSZAWSKICH. Wyniki ograniczeń, wydanych przez ministra aprowizacyi dla kawiarń i restauracyj, opisuje „Kur. Polski" w następującey sposób:

Obiadek, składający się w myśl przepisów, z dwóch dań — wodnistej zupki i mikroskopijnej porcyjki mięsa, z niemniej małą ilością jarzyn, kosztuje 20—25 mk. i jest zupełnie niewystarczający dla dorosłego człowieka. Ludzie, liczący się z gotówką muszą się zadowolnić tą ilością i wychodząc głodni, klną restauratora, ograniczenia, aprowizacyę i wszystkich. Ale dla paskarzy ograniczeń niema. Poza bowiem dwudaniowym obiadem, jakiego żąda ograniczenie, na każde żądanie można mieć potraw „a la carte" do woli. Konsumenta nikt nie kontroluje, ile dań zje, może jeść ile chce, bo ma pieniądze, a ceny tych dań z chwilą wprowadzenia ograniczeń podniosły się do 100 procent. I tu w oczy rzuca się zasadnicza nielogiczność ograniczeń. Celem ich była oszczędność mięsa, tłuszczu, zmniejszenia konsumcyi. — a tymczasem nie zmniejszyła się ona wcale, — bo dań „a la carte" zjadać można bez liku. Stworzono nowe źródło wyzysku i spekulacyi, bo dziś rachunki za skromne śniadanie, lub obiad, dochodzą do setek marek.

W kawiarniach i cukierniach frekwencya zmniejszyła się znacznie. Słuszne rozgoryczenie na niedołęstwo i niedbalstwo naszych władz wywołuje fakt, że dekret o ograniczeniach nie unormował kwestyi cen. Bo, gdy szklanka smacznej czekolady na mleku kosztowała 4 mk., szklanka jakiejś lury na wodzie kosztuje tyleż, za gorzką kawę lub herbatę płacimy dawne ceny. Toteż bardzo wiele osób, zwłaszcza przejezdnych, opuszcza kawiarnię i przenosi się do restauracyi, gdzie łatwiej o coś do zjedzenia. Wiele osób, szczęśliwych posiadaczy cukru, przynosi ten słodki dodatek w papierku i ku zazdrości innych, słodzi kawę lub herbatę, jeśli należy się do przyjaciół właściciela, dostaje się kawę już osłodzoną, lecz za życzliwość tę właściciel każe słono, bo niemal podwójnie płacić. Jedna z większych i mniejszych kawiarni, sprzedaje jakieś pastylki, mikroskopijnej wielkości, licząc je po marce sztuka.

Wogóle zarządzenia, ograniczające konsumcyę, wywołują ogólne niezadowolenie, a publiczność nie widzi zupełnie w nich celowości.

STRAJK PIEKARZY. Tel. nam z Warszawy: Strajk piekarzy trwa w dalszym ciągu. Rokowania przedstawicieli wydziału zaopatrzenia i właścicieli piekarń z przedstawicielami Związku robotników piekarskich zostały zerwane.

Z POBYTU KOMISYI SEJMOWEJ. Tel. ze Lwowa: Bawiąca tu komisya sejmowa dla zbadania obozu internowanych i jeńców, składa się z posłów: Pużaka, Opali, Wiklińskiego i Tabaczyńskiego. Delegatem min. spraw wojskowych jest p. Stępiński, ze spraw wewn. p. Twardo, delegatem państw. urz. powr. jeńców p. Nowacki. Komisya zwiedziła wszystkie lwowskie baraki i szpitale dla internowanych i jeńców. Dnia 10 bm. zgłosiła się do komisyi deputacya ukraińska, złożona z pp. dra Fedaka, Buniaka (red. „Wperedu") i innych. Deputacya domagała się dopuszczenia organizacyj ukraińskich do akcyi zaopatrzenia jeńców w odzież i pożywienie

ŻYWE MUZEUM GŁOSÓW POLSKICH. Tel. nam ze Lwowa: Za poparciem min. kultury i sztuki zorganizował się tutaj nowy zespół wokalny, który ma uprawiać muzykę archaiczną, przedewszystkiem polską. Dyrygentem został p. Sołtys. Prof. Niewiadomski przyrzekł współdziałanie. Siedzibą zespołu został Lwów ze względu na najżywsze odczucie muzyki w tem mieście. Lwów ma też stać się niejako „żywem muzeum głosów polskich".

TAJNA FABRYKA SPIRYTUSU. Tel. nam ze Lwowa: Wykryto tutaj na Żółkiewskiem tajną fabrykę spirytusu przy ul. Karaickiej. Fabrykę prowadził niejaki Himmel. Rewizya znalazła gotowych 100 litrów spirytusu. Obliczają, że Himmel przerobił spirytusu na 500.000 K.

TARNÓW, 9 lutego. (Z miejskiej Rady gospodarczej. — Niedomagania gazowni. — Przedstawienie amatorskie). Pod ziemi auspicyami zebrała się miejska Rada gospodarcza na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem p. Flisowskiego, bo pod znakiem katastrofy głodowej. Mimo bowiem wysiłków magistrat nie był w stanie w ubiegłym tygodniu dać ludności nawet pół racyi chleba. Na domiar złego delegat jeneralny p. Gałecki tak deputacyi m. Rady gospodarczej, jak i Rady miejskiej nie dał wcale obietnicy dostarczenia środków aprowizacyjnych.

Na wstępie p. Flisowski, jako prowadzący deputacyę do p. Gałeckiego złożył szczegółowe sprawozdanie z posłuchania, nad którem wywiązała się długa dyskusya. Zabierali w niej głos: pp. Ciołkosz, prof. Wojciechowski, Holzapfel, burm. dr Tertil, Silberpfennig, dr Zaręba, dr Muetz i Hutter. Mówcy odnieśli się ze znacznym sceptycyzmem do audyencyi u p. Gałeckiego, pozatem omawiali zbliżającą się katastrofę głodową dla miasta, z powodu zupełnego braku mąki chlebowej. Ponieważ członkowie Rady nie mogą wziąć odpowiedzialności za obecne położenie aprowizacyjne miasta, do czego nie przyłożyli ręki, przeto postanowili złożyć mandaty. Dopiero na wniosek dr Tertila uchwalono wstrzymać się z decyzyą aż do powrotu burmistrza z Warszawy, którego Rada wydelegowała do ministra aprowizacyi z memoryałem, celem skłonienia go do przyjścia z szybką pomocą Tarnowowi. Nadto burmistrz obiecał Radzie gospodarczej zwołać w najbliższych dniach posiedzenie Rady miejskiej, która jedynie może postanowić zakupno ziarna po cenie paskarskiej i sprzedaż ludności magazynowanego zboża po właściwie wykalkulowanych cenach. Na Radzie miejskiej prof. Wojciechowski, jako radny i referent aprowizacyjny, ma złożyć sprawozdanie o dotychczasowej działalności aprowizacyjnej magistratu i miejskiego Urzędu gospodarczego.

Wkońcu uchwalono zastrzedz się przeciw częstemu przenoszeniu urzędników w starostwie, co może się odbić ujemnie na aprowizacyi miast, oraz wydelegowano prof. Wojciechowskiego do Krakowa na posiedzenie krajowej komisyi węglowej.

Niedomagania gazowni płyną z braku węgla, z powodu czego zakład nie może dostarczyć konsumentom gazu, tak potrzebnego i w celach oświetlenia i gotowania. A nie może go dać dlatego, ponieważ inspektorat węglowy nie dostarcza odpowiedniej ilości węgla, a jeżeli go dostarcza, to częstokroć w nieodpowiedniej jakości. Zresztą niech mówią cyfry. Zamiast miesięcznego kontygentu 600.000 kg., koniecznie potrzebnego, gazownia średnio miesięcznie otrzymuje 208.800 kg., tj. w lipcu r. 1919 otrzymała 102.200 kg., w sierpniu 131.300 kg., we wrześniu 312.300 kg., w październiku 202.300 kg., w listopadzie 198.800 kg., w grudniu 259.800 kg., a w styczniu r. 1920 — 195.000 kg. Nic więc dziwnego, że wobec tak małego kontyngentu gazownia może dawać gaz tylko przez parę godzin dziennie, pracując w takich warunkach, że rano dyrekcya nie wie, czy go może dać konsumentom wieczorem. Pomijamy przy tem inną rzecz, znacznej wagi, że przy takiej przeróbce gazu idą w ruinę nowe piece. Stan naszej gazowni jest tak katastrofalny, że inspektorat węglowy w życiowym interesie konsumentów naszego miasta powinien wydatnie zwiększyć jej kontyngent węglowy i to tem bardziej, że gaz w wielu gospodarstwach domowych zastępuje węgiel.

Abituryenci tutejszej szkoły realnej odegrali w ubiegłym tygodniu w sali Sokoła I komedyę Fredry pt. „Zemsta". Przedstawienie odegrane składnie, osiągnęło pełny sukces. W rolach wyróżniły się pp. Hulandzianka (Podstolina) i Jeleńska (Klara). W antraktach produkowała się orkiestra mandolinistów szkoły realnej.

NAPAD NA DWÓR. W nocy z dnia 6 na 7 bm. koło godziny 10 napadli na dwór p. Ewy Wiesiołowskiej w Gradowicach w powiecie miechowskim zamaskowani bandyci i sterroryzowawszy mieszkańców, zrabowali 2.900 rubli, 500 K oraz garderobę i inne przedmioty. Stwierdzono, że sprawcy zbiegli po dokonaniu napadu w stronę Krakowa.

PISMO POLSKIE W KAMIEŃCU. Tel. nam ze Lwowa: W Kamieńcu Podolskim pojawiło się pismo polskie codzienne „Ziemia Podolska", o kierunku bezpartyjnym, pod redakcyą p. Zofii Czajkowskiej. Pismo ma podtrzymywać ducha polskiego na kresach. W dniu pojawienia się pierwszego numeru rozlepiono w Kamieńcu afisze z napisem: „Ziemia podolska będzie polską".

POLICYA PAŃSTWOWA W BRZESKO-LITEWSKIEM. Jak donosi kresowe biuro opiskie, w powiecie brzeskim przystąpiono do zlikwidowania funkcyonującej dotychczas żandarmeryi i zastąpienia jej przez policyę państwową. Tego rodzaju likwidacya dokonywa się stopniowo w całej ziemi brzeskiej; w niektórych powiatach, jak np. w Kobryńskiem już została przeprowadzoną. Niższy personal policyjny w liczbie 160 składa się przeważnie z mieszkańców siedleckiego, dawnych unitów lub ich potomków, obecnie katolików, władających mową ludu brzeskiego.

UNIWERSYTET RUMUŃSKI W SIEDMIOGRODZIE. Podczas uroczystego otwarcia rumuńskiego uniwersytetu w Koloszwarze w obecności pary królewskiej, między innemi wygłosił przemowienie dr Kazimierz Morawski, chargé d'affaires w zastępstwie posła polskiego w Bukareszcie, p. Aleksandra Skrzyńskiego. Przemówienie przyjęto owacyjnie. W odpowiedzi prezydent rady rządzącej w gorących słowach wyraził sympatyę Siedmiogrodzian dla Polski.

ANGLIA NAGRADZA UCZONEGO NIEMIECKIEGO. „Frankfurter Volksztg." podaje, że Royal Societe nadało niemieckiemu uczonemu prof. Einsteinowi, twórcy teoryi względności, wielki medal złoty.

MIANOWANIA. Jeneralny delegat rządu zamianował komisarza powiatowego Władysława Pallę-Bocheńskiego komisarzem policyi w dyrekcyi policyi w Krakowie.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 12 bm.: Makbet" Szekspira.
Piątek, 13 bm.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota, 14 bm.: „Szczęście Frania" komedya w 3 aktach Perzyńskiego.
Niedziela, 15 bm. popoł.: „Polityka" Perzyńskiego, wieczorem „Szczęście Frania" Perzyńskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek, 12 bm.: „Ewa".
Piątek, 13 bm.: „Ewa".
Sobota, 14 bm.: „Ewa".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek, 12 bm.: „Rozwódka".
Piątek, 13 bm.: „Rozwódka".

REPERTUAR „BAGATELI".

Czwartek, 12 bm.: „Miss Hobbs".
Piątek, 13 bm.: „Twarz i maska".

O pomoc dla Towarzystwa ratunkowego.

Kraków, 12 lutego.

Istniejące w Krakowie od lat prawie trzydziestu ochotnicze Pogotowie ratunkowe, które zdobyło sobie powszechne uznanie ogółu swoją chlubną działalnością filantropijną, walczy od szeregu lat z takiemi trudnościami, że obecnie byt jego jest zagrożony. Budżet Towarzystwa ratunkowego na rok 1920 wykazuje niedobór w kwocie 151.790 K, zaś przy koniecznych zwiększonych wydatkach o sumę 153.090 K niedobór wyniesie 304.880 K. Nic też dziwnego, że w podaniu do Rady miasta o zezwolenie na pobór dodatkowych opłat na rzecz Pogotowia od biletów wstępu do teatrów i kin, tudzież od koncertów, zabaw, balów i t. p. — Towarzystwo stwierdziło, że wobec ogromnych trudności grozi mu wstrzymanie czynności.

Równocześnie zwróciło się Towarzystwo z tą sprawą do rządu centralnego, ale ministerstwo spraw wewnętrznych nie mogło przychylić się do prośby Towarzystwa w tej formie i dało odpowiedź z radą, ażeby Towarzystwo weszło w porozumienie z magistratem krakowskim, celem otrzymania pewnej części opłat, pobieranych obecnie od biletów wstępu do miejsc rozrywkowych, gdyby zaś dotychczasowe opłaty nie wystarczały, to niech Rada miejska podwyższy te opłaty i uzyska na to pozwolenie rządu.

Na podstawie tego oświadczenia ministerstwa spraw wewnętrznych Tow. ratunkowe wniosło do Rady miejskiej podanie, w którem formułuje następujący postulat:

»Tak wielkiej subwencyi i aby deficyt pokryć przy dzisiejszych trudnościach finansowych gminy, Pogotowie nie może żądać, dlatego jedynym ratunkiem Pogotowia jest stały dochód z ewentualnie uchwalonej przez świetną Radę daniny w wysokości 5 procent od biletów w kinoteatrach i teatrach z wyłączeniem teatrów miejskich, a 10 procent od biletów z zabaw i t. d. rozrywek, urządzanych doryw czo. Danina ta byłaby wprowadzoną w ten sposób, że, jeżeli na przykład podatek gminny na ubogich wynosi 20 procent, to z daniną na Pogotowie ratunkowe wynosiłaby 25 procent, jeżeli podatek gminny wynosiłby 30 procent, 50 procent, 100 procent, to z daniną na Towarzystwo ratunkowe wynosiłaby 35 procent, 55 procent, 105 procent itd.«.

Nie wątpimy, że Rada miejska jak najżyczliwiej rozpatrzy tę sprawę, tak doniosłą dla ogółu. Ale przedewszystkiem sam ogół powinien pospieszyć Towarzystwu ratunkowemu z pomocą.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **KLEINER JULIUSZ:** Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości. Twórczość młodzieńcza. Od Balladyny do Lilli Weneдy. (Warszawa—Kraków, 1920, dwa tomy (IV+355 +402).

O nowej książce prof. Kleinera podajemy na razie wzmiankę bibliograficzną, niezadługo poświęcimy jej wyczerpujące omówienie.

— **GĄSIOROWSKA NATALIA:** Ministrowie Królestwa Kongresowego, jako gospodarze Warszawy. (Warszawa, 1919, nakładem Polskiego Tow. krajozn.).

— **BARANOWSKI IGNACY:** Marszałek Franciszek Bieliński. (Warszawa, 1919, nakł. Polskiego Tow. krajozn.).

— **TYMIENIECKI KAZIMIERZ:** Pierwsi gospodarze Warszawy. (Warszawa, 1919, nakł. Polskiego Tow. krajozn.).

Obstrukcya Piastowców.

Warszawa, 12 lutego. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej p. R. Wasilewski zapowiedział imieniem grupy »Piasta« **rozłam większości sejmowej i w konsekwencyi upadek gabinetu, gdyby komisya przyjęła projekt rządowy,** przyznający ministrowi aprowizacyi wyłączne prawo zakupu wszelkich **ziemiopłodów w gospodarstwach ponad 40 morgów.** Zapowiedź ta nie wywołała jednak większego wrażenia na posłach, którzy wniosek posła Wasilewskiego, domagający się przejścia do porządku dziennego nad projektem rządowym, odrzucili 16 głosami przeciw 9. »Piastowcy« próbowali obstrukcyi, lecz ta im się nie udała i wkońcu opuścili salę. Mimo to komisya obradowała dalej i **uchwaliła projekt rządowy** większością głosów socyalistów, Zjednoczenia narodowego, Związku lud.-narodowego, Chrześcijańsko-demokr. i Narodowego Związku Robotniczego.

W kołach sejmowych fakt ten wywołał wiele komentarzy. Na ogół panuje opinia, że **faktycznie większość sejmowa, utworzona w grudniu, przestała istnieć już od połowy stycznia,** kiedy 23 Tugutowców wystąpiło z P. S. L. — W razie więc opozycyi »Piastowców«, przesilenie rządowe zredukowałoby się do ewentualnego ustąpienia ministra Bardla i Kędziora. Wątpliwem jest jednakże aby w momencie decydującym poseł Witos utrzymał się na stanowisku opozycyjnem.

Stapińszczycy przeciw Piastowcom.

Warszawa, 12 lutego (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu grupy Stapińskiego jednogłośnie odrzucono propozycyę klubu »Wyzwolenia« co do utworzenia Związku z klubów »Wyzwolenie«, »Piast« i Stapińczyków. Motywy tej uchwały leżą w niechęci Stapińczyków do jakiegokolwiek współdziałania z Piastowcami.

Z komisyi rolnej.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Komisya **rolna** pod przewodnictwem posła Witosa, w obecności p. dra Bardla, przyjęła projekt ustawy, dotyczący **zagospodarowania odłogów i ziem,** leżących odłogiem, z poprawką, że pożyczek udzielać należy nie na trzy, lecz na sześć lat, w pierwszych dwóch latach bez procentu, a w czterech dalszych po 4 procent. Przyjęto rezolucyę posła Witosa, aby **przy wydzierżawianiu majątków majorackich** dawano pierwszeństwo drobnym dzierżawcom, i p. Piechoty o udzielenie odroczenia służby wojskowej kierownikom gospodarstw rolnych.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Sprawozdanie z frontu rosyjskiego z dnia 10 lutego:

Na froncie północnym w okolicy Dźwiny i Onegi toczą się pomyślne dla nas walki. Na froncie zachodnim został nieprzyjaciel spędzony na wzgórza na wschód od Welikoselo. Ściganie trwa dalej. Na froncie południowym i zachodnim postępują wojska czerwone po obu stronach linii kolejowej na północny zachód od Korosteń. **W kierunku Kamieńca Podolskiego osiągnęły nasze wojska linię 20 wiorst na południe i na zachód od Baru.** W okolicy Odessy stoją wojska czerwone 50 wiorst na północny wschód od Tyraspola.

Mowa tronowa króla angielskiego.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Donoszą z Londynu pod datą 10 bm.:

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu król Jerzy wygłosił mowę tronową, w której zaznaczył, iż szczęśliwym się czuje, że **traktat wersalski został ratyfikowany.** Traktat z Austryą i Bułgaryą będzie również ratyfikowany. Król ma nadzieję, że **pokój z Węgrami** będzie w najbliższym czasie zawarty. Rokowania **w sprawie Turcyi** wzmocniły stosunki między sprzymierzeńcami. **W kwestyi adryatyckiej** dojdzie także do definitywnego rozwiązania. Następnie król oświadczył: **Aby zapewnić Europie wszystkie dobrodziejstwa i korzyści pokoju, konieczne jest, aby przywrócono nie tylko pokój, ale i życie gospodarcze w Europie wschodniej i w Rosyi.** Jak długo rozległe obszary nie będą produkowały odpowiednio, nie może być dobrobyt przywrócony. O **kwestyi irlandzkiej** powiedział król, że wywołuje ona poważne obawy, jednakże będzie wniesiony projekt ustawy, aby poprawić stosunki i stworzyć lepszy system rządów w tym kraju.

Przed konferencyą londyńską.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Donoszą z Londynu: Paryski korespondent »Timesa« podaje, że londyńska konferencya będzie trwała dłużej niż przypuszczano. Obejmie ona oprócz aktualnych **kwestyj niemieckiej i rosyjskiej, także kwestyę Adryatyku i kwestyę wschodnią.** Będzie ona zatem niejako dalszym ciągiem konferencyi pokojowej.

Przed rozwiązaniem parlamentu angielskiego.

Sztokholm, 12 lutego (PAT). »Westminster Gazette« podaje, że Lloyd George czeka na sposobność, aby **parlament rozwiązać.** Różnice zdań między Lloydem George a konserwatystami zarysowują się coraz silniej.

Pogłoski o rychłej dymisyi Lloyd George'a.

Berlin, 12 lutego (Tel. wł.) »Hannov. Fremd. Blatt« donosi z politycznych kół londyńskich, że obiega tam pogłoska, iż **Lloyd George w najbliższym czasie poda się do dymisyi i wyjedzie za granicę.**

Memoryał do Wilsona.

Waszyngton, 10 lutego (PAT). Havas. Różne stowarzyszenia, reprezentujące 50 milionów obywateli, zwróciły się do prezydenta Wilsona **z memoryałem, domagającym się niezwłocznej ratyfikacyi traktatu pokojowego.**

Senat amerykański zacznie dyskusyę.

Paryż, 12 lutego (PAT). Ag. Havasa donosi z Waszyngtonu, że senat 60 głosami przeciw 10 przyjął wniosek o natychmiastowe **przystąpienie do dyskusyi nad traktatem pokojowym.**

Termin opróżnienia Nadrenii odroczony.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). »Lokal-Anzeiger« donosi z Berna:

Millerand doniósł rządowi niemieckiemu, że z powodu niewykonania traktatu wersalskiego, data, od której miał się liczyć termin dla opróżnienia obszarów nadreńskich, odroczoną została na czas nieograniczony.

B. następca niemiecki chce stanąć za innych.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Donoszą z Amsterdamu: Adjutant byłego niemieckiego następcy tronu wystosował do »Allgemeen Handelsblad« pismo z prośbą o ogłoszenie tekstu telegramu b. niemieckiego następcy tronu z dnia 3 listopada z. r. do królów Anglii, Belgii i Włoch, do prezydentów Francyi, Stanów Zjednoczonych i do cesarza japońskiego, w którym to telegramie oświadczył, że **w Niemczech nie znajdzie się rząd, któryby przeprowadził wydanie żądanych przez ententę osób. Jako były następca tronu niemieckiego chce on w tej poważnej chwili stawić się do dyspozycyi zamiast innych.**

KSIĄŻĘ HESKI UCIEKŁ DO HOLANDYI. Haga, 12 lutego (PAT). Tel. Comp. donosi: Jeden z tutejszych dzienników przynosi wiadomość, że wielki książę heski wraz ze swoimi synami i 7 niemieckimi jenerałami, którzy znajdowali się na liście koalicyi, uciekł do Holandyi.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 11 lutego 1920.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	610'—	640'—
Bank hipoteczny	740'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem	600'—	640'—
Gal. ziem. bank kred.	490'—	520'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	450'—	490'—
Zieleniewski	1150'—	1250'—
Transakcya		1200'—
„Górka" fabryka cementu	1150'—	1200'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1900'—	1950'—
Waluty:		
Marki niemieckie	260'—	270'—
Transakcya	262'—	266'—
Ruble carskie po 500 rb.	223'—	233'—
Transakcya	227'—	228'—
Ruble dumskie	65'—	75'—
Lei rumuńskie	315'—	325'—
Transakcya	320'—	321'—
Berlin	—'—	—'—
Transakcya		240'—

WIEDEŃSKIE KURSA DEWIZ z dnia 10 bm.: Berlin 370, Zurych 4875, Chrystyania 5550, Kopenhaga 4890, Sztokholm 5790, marki 369, lei 435, lewy 345, szwajcarskie 4960, francuskie 2080, włoskie 1700, angielskie 980, dolary 280, ruble carskie 260. Kursa w **wolnym obrocie**: Zagrzeb 265—275. Budapeszt 10.000 noty 119—120, noty po 1000: 120—125, Kraków 152 - mniejsze 315—335, jugosłowiańskie 180—200. 167, Praga 308—310, noty czeskie po 5000: 315—335.

GIEŁDA WIEDEŃSKA. Zamknięcie giełdy dnia 11 bm. Renta majowa 99'50, austryacka renta koronowa 96, renta lutowa 100, węgierska renta koronowa 130, losy tureckie 2895, Priorytety kolei południowej 1895, kolej północna 15.000, koleje austryackie 4600, kolej południowa 725, Alpiny 460, Berg und Huetten 12.450, Krupp 1820, Prager Eisen 8750, Rima 4068, Skoda 5560, Zieleniewski —, Fanto 11.100, Galic. Karpaty 11.400, Galicya 12.200, Schodnica 14.000.

KURSA HOLENDERSKIE: Londyn 9'02½, Berlin 2'77½, Paryż 18'90, Wiedeń 0'80.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z dnia 10 bm.: Berlin 6'15 (5'70), Wiedeń 1'75 (1'70), Praga 5'75 (5'60), Nowy Jork 600 (600), Londyn 20'40 (20'12), Paryż 42'50 (41), Medyolan 33'50 (32), Sztokholm 111 (110), noty koronowe 2 (2).

UMOWA WYMIENNA Z CZECHOSŁOWACYĄ. Z krak. Izby handlowej komunikują nam: Kupcy i przemysłowcy, którzy zakupili w Czechosłowacyi towary, nadające się do umieszczenia w nowej umowie wymiennej z Czechosłowacyą, zechcą podać jak najrychlej do wiadomości Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie szczegóły dokonanych transakcyj.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W niedzielę, dnia 15 lutego 1920 r., odbędzie się w sali lekarskiej przy ulicy Radziwiłłowskiej

REDUTA WENECKA

Stroje kostyumowe lub wieczorowe.

Po zaproszenia zgłosić się należy do p. Klarberga w kancelaryi adw. Dra Horowitza, ulica Grodzka L. 47, codziennie od godziny 2 do 4 po południu.

1288 Za Komitet:
Dr M. Kornreich. I. Klarberg.

Oskarżam!

Oskarżenie pod powyższym tytułem z Francyi rodem, tam stworzone, w tej Francyi, dla serca naszego tak bliskiej, a z rozumem naszym polskim, tak zespolonej, zarówno kulturą, jak całą, długich wieków cywilizacyą — rozgrywa się na tle ostatnich lat sześciu, długich, jak wieczność lat męki, opromienionej chwilami przebłyskiem nadziei: że przecież odniesie zwycięstwo prawo nad siłą, że okres tych gigantycznych zmagań się wojennych, będzie zarazem okresem w dziejach narodów, ponad którym, po wieczne czasy zajaśnieje napis: **»Zwycięstwo praw narodowych, ocaliło godność ludzkości!«**

»OSKARŻAM!« jest dziełem, w swem założeniu tak różnorodnem, z tylu myśli i uczuć złożonem, a jednak w całokształt przeżyć ludzkich tak przepięknie ujętem, że porównać je można — do brylantu n. p. Regenta francuskiego — między arcydziełami filmowemi!

Bo, czego tam niema w tej przedziwnej sztuce: »Oskarżam!«... Każdy Polak i każda Polka, a nawet dziecko nasze, w wieku kształtującego się rozumku, znajdą dla swego serca, dla swej myśli i fantazyi wszystko to w sztuce: »Oskarżam!«, co sami już poniekąd widzieli i przeżywali, z dopełnieniem jednak tego, co przeżywali inni, równie czuli i wrażliwi w tej wielkiej wojnie światowej, od jej poczęcia aż po tryumfalne jej zakończenie.

I nie koniec na tem.

Na ekranie, przedstawiającym sztukę »Oskarżam!«, widz polski upaja wzrok i duszę obrazami z życia najrozmaitszych sfer społeczeństwa francuskiego, z życia ich tuż przed wybuchem straszliwej wojny, jak i wśród akcyi całego jej trwania, w epizodach, godnych Homera opisowości, a fantazyi najznakomitszych poetów epoki romantycznej.

Tam, w tej sztuce, snuje poeta francuski, Jan Diaz, przed wojną, przewspaniałe obrazy królewskiej idylli miłosnej na tle krajobrazów swej ojczyzny... Widz patrzy na te cuda fantazyi poetyckiej i przyrody francuskiej, oczarowany, lecz, obrazy te kolejno znikają — i ponura, naga rzeczywistość zapanowuje na scenie, rozsnuwając przed wzrokiem naszym dramat dziejowy z jego tragicznymi momentami, ażeby znowu przenieść nas w bajeczne, homeryckie akty: bohaterstwa i poświęceń się bezgranicznych dla ojczyzny!

Takiego całokształtu dziejów tak wielkiej epoki, w której żył i działał naród francuski, nie widziano dotychczas na żadnym ekranie kinematograficznym, a nawet trudno byłoby znaleść coś podobnego w powieści. Jest to nowoczesna epopeja, rzucona na ekran z maestryą, wprost niezrównaną, piekło i niebo życia, coś, w koncepcyi swej i budowie przeolbrzymiego.

Że każde serce polskie odczuwa głęboko wszystkie te przejścia francuskiego narodu, że wchłania żywo zarówno piękno tego bohaterskiego życia, jak i jego tragizm i cieszy się ostatecznem zwycięstwem Francyi nad Niemcami — o tem chyba zapewniać nikogo nie potrzeba. Oskarżamy wraz z Francyą odwiecznego naszego wroga, Niemców, za całą, straszliwą martyrologię gnębionych przez nich narodów, za tę gehennę, przez którą z ich winy przejść musiały miliony milionów niewinnych istnień ludzkich.

Część I. tego wspaniałego arcydzieła w dziewięciu aktach wyświetlaną będzie od dnia 12 b. m. 1272

DYREKCYA KINOTEATRU »SZTUKA«
KRAKÓW — ULICA ŚW. JANA L. 6.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. **Antoniemu KUNZE**, składa serdeczne podziękowanie **Wdowa z synkiem.**

Helena Hellerówna
Józef Goldmann
zaręczeni w lutym
Gdów. Kraków.

BANK ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH

SKA AKC.

Instytucya centralna: WARSZAWA, PLAC WARECKI Nr 47, dom własny.

I. Oddział miejski: ulica Królewska Nr 6, róg placu Saskiego (dawniej Dom bankowy Adam Piędzicki)

rozpoczął czynności bankowe.

RADA: Prezes: Stanisław ks. Lubomirski.
Wiceprezesi: Bohdan Broniewski, Karol Szlenkier.
Członkowie: Antoni Gosiewski, Stanisław Jasiukowicz, Włodzimierz Karski, Michał hr. Komorowski, Andrzej ks. Lubomirski, Władysław Pfeiffer, Adam Piędzicki, August Popławski, Henryk Radziszewski, Antoni Słaboszewicz, Antoni Wereszczyński.

DYREKCYA: Dyrektor naczelny: Dr Henryk Kaden.
Dyrektorzy: Antoni Gintowt, Bolesław Pawlikiewicz.
Wicedyrektorzy: Piotr Łowieniecki, Aleksander Urbanowski, Zygmunt Zieliński.

1176

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia. Ul. Podzamcze 14, II piętro, drzwi na prawo. 1253

Na fabrykę

z zabudowaniami parcele w Nowej Wsi, w Podgórzu przy ulicy Wielickiej, Dąbiu, Płaszowie sprzeda Biuro F. Turliński, Kraków, ulica Podwale 8. 1257 1 2

Poszukuje się

panny do handlu oraz chłopca do praktyki. Wiadomość u Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek. 1211 1 3

Dobra materya

do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec, ul. Kościuszki 41, w sklepie, pomiędzy godz. 1—4 po poł. 1234 1 2

Foxterier rasowy

pięciotygodniowy, do sprzedania. Ul. Michałowskiego 5, I p., drzwi 6. 1238

Którykolwiek

z żołnierzy byłego austr. 20 p. p. 4 baonu 13 kompanii był w walce na Monte Asalone (front włoski) w dniu 14 stycznia 1918 r. i może dać pewne informacye o jednorocznym kapralu Leo Kotuleckim z tejże kompanii, który **w tejże bitwie** miał być rannym w prawą rękę, zechce dać znać listownie pod adresem i na koszt **Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 19,** co się z wymienionym kapralem stało, ewentualnie do którego szpitala odszedł. Wynagrodzę chętnie. 1245

Okazyjnie do sprzedania: 2 nowe łóżka, stół, 4 krzesła w stolarni. Ul. Mazowiecka 43, Krowodrza. 1246 1 3

Młode bezdzietne małżeństwo

poszukuje stróżostwa. Wiadomość: ul. Lubicz 12, parter, na lewo, 4. 1247

Poszukuję

dwóch lub trzech pokoi z przedpokojem i kuchnią. Warunki według umowy. — Zgłoszenia pod „H. G." przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1248 1 2

KRAWIEC

były kierownik magazynu odzieżowego, poszukuje posady, najchętniej przy wojskowości. Pośrednictwo wynagrodzę. — Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1253

Kupię używaną bieliznę

damską i pościelową w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Przystępna cena" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 1255 1 3

Dr Józef Łodygowski

adwokat w Nowym Sączu

poszukuje natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami rutynowanego **koncypienta.** Zgłoszenia z podaniem warunków pod powyższym adresem. 1271 1 6

Dla Przedsiębiorców.

Wąskotorowa kolej lokalna, 6 kilometrów długości, ruch osobowy i towarowy, jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„1202".** 1202 2 3

CZÓŁENKA

DO MASZYN DO SZYCIA
poleca 1220 1 4
Fabryczny skład igieł pończoszniczych
JÓZEF GOLDMAN
Warszawa, ul. Śniadeckich L. 6
(dawn. Kaliksta), telefon 268-71.

Taśmy do maszyn do pisania Kalkę kopiową (frachtową)

znanej marki „National"

poleca ze składu fabrycznego

DOM AGENTUROWY **A. GANTZ,** WARSZAWA

ulica Złota Nr 26. Telefon 228-67. 1198

Panna z ukończoną dwuklasową szkołą handlową, posiadająca długoletnią praktykę biurową, pisząca bardzo biegle na maszynie, poszukuje posady. — Zgłoszenia listowne pod **„Zdolna 666"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 1089 3 3

Kurs księgowości kupieckiej

rozpocząć można natychmiast w każdej miejscowości i w każdej dowolnej porze, za jednorazową opłatą **Mk 35.** Prospekta za nadesłaniem 25 fg markami, w szkole handlowej S. Karitana w Przemyślu. 814 6 10

FRAKI

na karnawał wypożycza H. Glaser, Kraków, ul. Floryańska 36, I piętro. 946 6 6

Dwie panienki

inteligentne do lat 18, ze szkołą wydziałową, potrzebne zaraz do handlu papierowego. — Zgłoszenia: **Teofil Bajtner, Kraków, ulica Długa 4,** od godz. 1—2. 1047 4 5



120 16 25

„OLMA"

kupno i sprzedaż oraz wynajem samochodów
Spółka z ogr. odpowiedzialnością **w Krakowie, ul. Grzegórzecka**
Telefon 3470 i 3423.
1122 3 3

Fabryka cukrów

i pierników Stefana Postawki, Podgórze, ul. Twardowskiego 12, poszukuje do kupna walcy do wyrobu czekolady i marcypanu. 1011 5 5

Drukarnia

Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich, Kraków, ul. Karmelicka 16. Tel. 815, zakupi większą ilość ołowiu miękkiego i twardego oraz stary materyał czcionkowy. Zgłoszenia do kancelaryi drukarni. 1141 3 3

25 kg żołędzi

dęba szypułkowego do siewu wiosennego poszukuje Kurs straży leśnej, Mokrzyska, p. Słotwina. 1130 2 3

Nadeszły płyty fibrowe

wojenne, lecz w bardzo dobrym gatunku 3 i 4 mm.
Hurtownie do nabycia w **Biurze technicznem i elektrotechn.**
J. Wanderer
Kraków, ul. Zyblikiewicza 11 a.
1250 1 2

Bank Krajowy

we Lwowie

poszukuje dla zakładu centralnego we Lwowie, jakoteż dla filij w Krakowie, Stanisławowie, Białej, Lublinie, Przemyślu i Warszawie

urzędników, manipulantów i dyetaryuszy.

Wynagrodzenie zależne od kwalifikacyj i porozumienia się, poczem zawarty zostanie kontrakt, względnie zadecydowane przyjęcie na etat.

Podania ze szczegółowym opisem życia oraz odpisami metryki, świadectw z odbytych studyów i praktyki, jakoteż referencyj należy wnosić na ręce **Dyrekcyi we Lwowie, ulica Kościuszki L. 11.** 1243 1 3

Poważna Instytucya

poszukuje

LOKALU

w śródmieściu; pożądany **sklep.**

Zgłoszenia pod **„Inżynier"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1207

FORNIERY i DYKTY

w większej ilości **do sprzedania. Oferty: Dom handlowy**
Leon Orzeł
Warszawa, ul. Marszałkowska 68, Telefon 403-35.
1195 1 3

Żelazo fasonowe

blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszynowy do przetopienia, zakupi zaraz i w każdej ilości

„Oświęcim"
Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.
1105 4 10

PRAWDZIWE
MYDŁO OGÓRKOWE

do wydelikacenia i upiększenia twarzy
Dra IHNATOWICZA
Wszędzie do nabycia. 342 6 0

Bardzo poważny aryjski
DOM HANDLOWY w BIELSKU

poszukuje jako

PIERWSZEGO URZĘDNIKA

doświadczonego w kupiectwie i rutynowanej siły. Kandydat musi mieć doświadczenie w buchalteryi i umieć sporządzać bilans i dobrze władać językiem polskim, niemieckim, możliwie też rosyjskim.
Zgłoszenia z podaniem żądanego wynagrodzenia i referencyj pod **WPV 834** przyjmuje **Biuro ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.** 1200 1 3
Z powodu braku mieszkań pierwszeństwo mają nieżonaci.

Artykułów na wywóz

poszukujemy w każdej ilości. Oferty: **Dom handlowy Leon Orzeł, Warszawa, ul. Marszałkowska 68.** 1197 1 3

„NATURALIS"

Najskuteczniejsza farba do włosów
uznana przez powagi lekarskie, jako
zupełnie nieszkodliwa



Do nabycia we wszystkich aptekach, perfumeryach i dregueryach.
Wyłączna sprzedaż na Galicyę
LEOPOLD SEGAŁ
Warszawa, Niecała 12, telef. 244-65.

1199 1 12

Na eksport

polecam artykuły wszelkiego rodzaju, jako to: spożywcze i inne. Oferty: **Dom handlowy Leon Orzeł, Warszawa, ul. Marszałkowska 68.** Telefon 403-35. 1196 1 3

Ważne dla tartaków!

Mimo braku smarowidła do czopów, tak zwanego **tłuszczu Tovota** (Tovotefett) i bez metalowych panewek, zwanych lagrami, można utrzymać ruch gatru i nadal według systemu **Albrechta,** dobrze doświadczonego już przez 2 lata, bez wszelkiej reperacyi na czopach. — Wskazówek i rysunków udziela **Józef Albrecht,** werkmistrz tartaku i kolei leśnej firmy **I. Ph. Glesinger w Brechowicach,** Galicya. 721 7 10

„OCHRON I UBEZPIECZONYCH"

koncesyonowane Biuro dla spraw ubezpieczeniowych

Kraków, Rynek główny 22. Telefon Nr 2246.

1. Interwencye przy likwidacyi i wypłatach szkód. 1145 4 5
2. Szacowanie objektów.
3. Rewizya polis ubezpieczeniowych od ognia, włamania i odpowiedzialności ustawowej.
4. Interwencya u Towarzystw zagranicznych.
5. Ułatwianie zawierania umów ubezp. na korzystnych warunkach.

Fachowe siły doradcze w każdym specyalnym wypadku.

Fachowiec

z długoletnią dobrą praktyką w cegielni i dachówczarni, obeznany z wszelkiemi wyrobami rozmaitych cegieł i dachówek, znawca rozmaitych systemów suszni sztucznych, pieców i maszyn, samodzielny, sumienny i gorliwy pracownik, doskonały instruktor i organizator, Poznańczyk (wdowiec, lat 48), który pobierał wyszkolenie w Niemczech i pracował, jako zarządca i kierownik większych fabryk ceramicznych w Niemczech, Poznańskiem, Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim, poszukuje na mocy bardzo dobrych świadectw i poleceń, odpowiedniej stałej posady. Zgłoszenia pod **„Nr 1109"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1109 1 3

Pomocnik księgarski

(izr.) zostanie przyjęty. Zgłoszenia: **Leon Bodek, Lwów,** ul. Ormiańska 3. 1150 2 3

Dom I-piętrowy

z oficyną, obszaru około 700 sążni, o 4 frontach, ładny kompleks w Podgórzu, do sprzedania. Wiadomość: księgarnia p. Janickiego, Rynek, Podgórze. 1165 2 2

TABELKI

do przeliczania koron na marki i odwrotnie, wysyła listem poleconym za nadesłaniem 1 Mk W. Nowak, Kraków, ul. Garbarska 26. Dla odsprzedających rabat. 1163 2 3

Okazyjnie do sprzedania

obrazy olejne i akw. po najprzystępniejszych cenach. Ul. Studencka 29, II piętro, **na lewo.** 1188 2 2

Technik dentystyczny

(asystent) pierwszorzędna siła, poszukiwany do wielkiego zakładu na prowincyi. — Zgłoszenia pod **„Prowincya"** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 1213 2 2

Cukierniczy subjekt

poszukuje posady. — Zgłoszenia: Mieczysław. Kraków, poste rest. główna poczta. 1192 2 2

Bufetowiec zdolny

potrzebny zaraz do firmy Karol Norek, ul. Sławkowska 25. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1189 2 3

Buchalter

z dłuższą praktyką, obecnie na posadzie w większej fabryce, zmieni takową najchętniej na Kraków. Zgłoszenia pod **„Zdolny 19"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 1208 2 2

POSZUKUJE

biegłej stenotypistki firma Silberstein i Holzer, Sp. z ogr. poręką, ul. św. Krzyża 5. 1211 2 3

Pierwszorzędna

instytucya bankowa

poszukuje wyszkolonego pomocnika buchaltera z odpowiednią praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod **„Posada",** Hotel Bristol, **Tarnów.** 1215 2 2

„OVUM"

Spółka zbytu jaj i drobiu, Ekspozytura w Krakowie, ul. św. Tomasza 15, II p., poszukuje rutynowanej, polskiej

stenotypistki

Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. — Zgłoszenia osobiste w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12. 1219 2 2

Poszukujemy

300.000 zdrowych progów bukowych i sosnowych. Zgłoszenia do Wielkopolskiej huty miedzi, Poznań, ulica Grunwaldzka 22 a. 1226 2 3

Większe przedsiębiorstwo poszukuje reprezentacyjnego pierwszorzędnego 1222 2 2

podróżującego.

Znaczne pobory. Starający się muszą władać językiem polskim i niemieckim. — Zgłoszenia pod **„Podróżujący"** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13.

Vr II 5624/18
10
1204

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem S. S. O. Baczyńskiego, po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 1-go maja 1919 r., następujący

WYROK:

Ernestyna Blatt, lat 37 licząca, córka Mozesa i Salomei Steinhausów, rodem z Klasna, wyznania mojżeszowego, zamężna za Salomonem, matka dwojga dzieci, w Krakowie zamieszkała, nie karana, winną jest, że w połowie 1918 r. w Krakowie prowadziła handel łańcuszkowy przedmiotami zapotrzebowania, a mianowicie kiełbasą, przez co dopuściła się występku z § 23 ust. 4 ces. rozp. z dnia 24-go marca 1917 r. L. 131 Dz. p. p. i zostaje w myśl tegoż przepisu przy zastosowaniu § 260 b. u. k. na karę ścisłego aresztu przez 10 dni, obostrzonego jednem twardem łożem skazaną, w myśl § 43 tegoż rozporządzenia na utratę ceny kupna za zakwestyonowany towar, w myśl zaś § 45 na ogłoszenie wyroku po prawomocności tegoż w dzienniku „Nowa Reforma". Jako zasądzona, winną jest Ernestyna Blatt ponieść koszta postępowania karnego po myśli § 389 p. k.

Kraków, dnia 1 maja 1919 r.

Baczyński mp.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski.